Nr 13. Kraków, Czwartek 18 Stycznia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka. 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 17 stycznia.

Piszą nam z Wiednia:

Przemówienie cesarza do posła czeskiego Zacska po drugim obiedzie delegacyjnym, miało najwidoczniej na celu zatrzeć, do pewnego przynajmniej stopnia, przygnębiające wrażenie, jakie sprawiła sobotnia apostrofa cesarska do Stransky'ego. Korona dała tym razem zapewnienie, że wolna jest od wszelkich względem Czechów uprzedzeń i wyraziła silne przekonanie, że do zgody poważnionych narodów przyjść musi. Nikt nie miał wątpliwości pod tym jednym względem, że sędziwy monarcha życzy sobie pokojowego załatwienia zatargu narodowościowego w Czechach; spełnienie tego życzenia jednak napotykało dotąd na nieprzeparte trudności, które nietylko nie zmniejszyły się, lecz coraz większe przybierają rozmiary. Na jakiej więc drodze wywalczona będzie wreszcie ugoda czesko-niemiecka, pozostaje i nadal nieodgadnioną zagadką.

W rozmowie z posłem Zaczkiem dał cesarz nadto zapewnienie, że przyszły gabinet nie będzie reprezentantem lewicy, lecz zajmie bezstronne i sprawiedliwe wobec wszystkich klubów parlamentarnych stanowisko. Słowa cesarskie świadczą o jak najlepszych intencyach korony; inna rzecz jednak, czy intencye te znajdą faktyczny wyraz w nowym rządzie, który nie będzie, jak się obecnie pokazuje, ani czysto urzędniczym, ani czysto parlamentarnym, i ta niezdecydowana jego barwa, rzuci z pewnością w jego łono zarzewie bliskiej śmierci.

Wejdą do gabinetu Koerbera, — to jedno jest rzeczą pewną, — dwaj „ministrowie rodacy“: dla Galicyi Piętak, dla Czechów Rezek. Niemcy z lewicy nie mogą się zgodzić, który z ich klubów ma dostarczyć „ministra-rodaka“, bo każdy klub niemiecki siebie uważa za najważniejszy i decydujący o polityce państwa. Po co zresztą osobnego ministra dla Niemców, gdy wszyscy, z wyjątkiem dwóch, członkowie gabinetu, są rodowitymi Niemcami, — to jeden z arkanów polityki austryackiej.

Nie potrzebuję chyba podnosić wrażenia, jakie wywołały ostre słowa cesarza do Stransky'ego. Czegoś podobnego nikt się nie spodziewał. Wiadomą wprawdzie jest rzeczą, że bezpośrednie otoczenie sędziwego monarchy Austryi zmieniło się ostatniemi czasy i przybrało więcej wojskowy, niż polityczny charakter. Sfery wojskowe usposobiły koronę bardzo nieprzychylnie dla Czechów z powodu osławionego *Zde*, przedstawiając, jak się zdaje, kwestyę zgłaszania się rezerwistów na zgromadzeniach kontrolnych, jako godzącą w jednolitość i w całą organizacyę armii.

O ile takie pojmowanie tej kwestyi jest trafnem, zbytecznem jest rozwodzić się bliżej. Przecież armia monarchii winna być austryacką, nie zaś niemiecką; a jednolitości jej podstawą musi być duch, ożywiający żołnierzy, a nie formalistyka zewnętrzna. Na Węgrzech cała obrona krajowa, pomimo że przecież także, w razie wojny, rusza do boju, ma komendę madziarską, i najwidoczniej nie narusza przez to jednolitości armii... Ciekawiśmy zresztą, jakby zachowali się Niemcy austryaccy, gdyby w imię patryotyzmu i jednolitości armii zaprowadzić w niej chciano, jako „język służbowy“ dajmy na to język polski, czeski lub chorwacki...

Dotąd jednak armia austryacka zna tylko język komendy, i tym jest język niemiecki; o języku służbowym nie mówi ani ustawa, ani regulamin wojskowy, istnieją tylko „rozkazy“ *(Befehle)* różnych komendantów, wyrażające życzenie, aby żołnierze, a zwłaszcza podoficerzy, nauczyli się przynajmniej form pewnych zgłoszeń *(Meldungen)* w języku niemieckim. Leżałoby więc w dobrze zrozumianym interesie armii, aby nie wytwarzano, w zakresie jej administracyi, nowych kwestyj, bez których bardzo wygodnie ta armia obejść się może.

Po drugim obiedzie delegacyjnym, w poniedziałek, podczas *cercl'u*, rozmawiał cesarz bardzo długo z posłem Zaczkiem. Czesi uspokoili się nieco, po ogłoszeniu treści tej rozmowy, chociaż groźba *Standrecht'u*, wyrażona wobec Stransky'ego, wywarła zbyt głębokie wrażenie, aby ono tak szybko zabliźnić się mogło. Cesarz rozmawiał także w poniedziałek z delegatami polskimi. Rozmowa ta jednak, zresztą w bardzo uprzejmym i życzliwym przez monarchę prowadzona tonie, pozbawiona była zupełnie głębszego znaczenia politycznego. Cesarz rozmawiał z drem Sokołowskim, wyrażając się pochlebnie o wydatnych pracach delegacyjnych, zwracał się potem do Jaworskiego, Dziedniszyckiego i Popowskiego, darząc każdego ze swoich polskich gości kilku uprzejmemi słowy. Zaszło przytem podczas *cercl'u* komiczne nieco *intermezzo*. Poseł Ochrymowicz, wysoki mężczyzna o śniadawej cerze i marsowatym wyrazie twarzy, znalazł się między dwoma Węgrami; cesarz wziął go więc także za Węgra i zagadnął go po madziarsku. Ochrymowicz odpowiedział: „Jestem burmistrzem z Drohobycza“; — cesarz uśmiechnął się i zaczął z p. Ochrymowiczem mówić po niemiecku.

Wracam do polityki. Nie da się zaprzeczyć, że polityczny wpływ korony zwiększył się ostatniemi czasy; cesarz, wobec wikłających się coraz bardziej stosunków wewnętrznych, porzuca dotychczasową swoją rolę i, jak to już kilkakrotnie postępowaniem swojem dał do zrozumienia, chce nietylko „panować“, lecz równocześnie „rządzić“. Dowodzą tego także: wpływ jego osobisty na przesilenia gabinetowe lat ostatnich i przemówienia do posłów czeskich i polskich. A gdy na pierwszym planie, przed obliczem korony, stanęła kwestya czeska, — wszystkie inne ustąpić musiały na plan dalszy.

O Polaków coraz mniej się tutaj troszczą; znaczenie Koła polskiego zmalało, zarówno w decydujących jak i w politycznych sferach stolicy, ostatniemi czasy okropnie. Po prostu z Kołem polskiem coraz mniej tutaj się liczą, bo Czesi i radykali niemieccy decydują w najważniejszych chwilach.

Obecnie w. p. w gabinecie Koerbera zasiadać będą Niemcy, których o wszystko inne podejrzewać można, tylko nie o sympatye dla naszego kraju; naturalnie nikt się o to nie pyta, czy Koło polskie będzie z takiego gabinetu zadowolone, bo idzie tylko o to, aby Czesi i Niemcy dali swoje *placet*... Nadto przez powołanie Piętaka na ministra dla Galicyi, w prezydyum Izby nikt z Polaków zasiadać nie będzie, co także nie jest dla nas dobrym objawem.

Listy słowiańskie.

Z Chorwacyi, 12 stycznia.

(Tysiąclecie królestwa chorwackiego. — Stanowisko Bośnii i Hercegowiny. — Nowe zwycięstwo idei chorwackiej. — Pamflet historyczny dra Mitrovića i odpowiedź Eug. Kumicić'a. — Rjeka madziarska. — „Wielki“ Zagrzeb. — Ze spraw teatralnych).

Już od wieku VII począwszy mieli Chorwaci po przyjęciu chrześcijaństwa swoich książąt, panujących nad pewną częścią kraju i powoli z biegiem wieków tworzących większe państwo. Z dwu większych całości: Chorwacyi Posawskiej (nad Sawą) i Dalmatyńskiej stworzył jedno państwo ban Tomisław i zwycięsko odpierał nawałę Madziarów, przedzierającą się w owym czasie przez Drawę w stronę południowo-zachodnią. On też pierwszy za zezwoleniem papieża koronował się na króla chorwackiego około roku 925. A że wogólności jego wystąpienie i połączenie dwu Chorwacyj przypada mniej więcej około r. 900, stąd wspomnienia te historyczne poczynają obecnie pojawiać się w pismach chorwackich i ożywiają patryotycznego ducha. Pieśń głosi:

Slavna bila nekoć[1] *nam Hrvatska*
Sada[2] *tužna*[3]*, roztrgana stoji —*
Tal'jan, Niemac, Madjar, svak[4] *bi htio*[5]*,*
Da jej život nisti, prawdu kroji[6]*...*

a wspomnienia chętnie sięgają w owe czasy, gdy królestwo chorwackie sięgało od morza i rzeki Bojany po Bosnę, Dunaj i Drawę — obejmując dzisiejsze królestwo Chorwacyi i Slawonii Bośnię, Hercegowinę i Dalmacyę.

Nic tedy dziwnego, że głównem pragnieniem narodu chorwackiego jest to, aby mu wrócono części dawnej ojczyzny, bo tylko wtedy każda z tych części we wspólnem państwie żyć będzie, a nie wegetować, bo wtedy Chorwacya stać się może panią morza Adryatyckiego i znaleść pole zbytu dla swych płodów i zajęcie dla swych pomorzan, urodzonych żeglarzy. Dziśby to nawet łatwiej było uskutecznić, niż n. p. przed laty trzydziestu, kiedy Bośnia i Hercegowina jęczały pod jarzmem tureckiem, ale — niestety i tu jest *ale* poważne. Pierwszym wrogiem takiego królestwa Chorwacyi są Madziarzy, drugim „bracia“ Serbowie, a trzecim — książę czarnogórski. A w samej ziemi bośniackiej ludność rozdzielona wyznaniem religijnem na trzy części: katolicką, prawosławną i mahometańską, nie ma jednego celu politycznego w zjednoczeniu się z macierzą Chorwacyą, bo mahometanie ciągną ku Turcyi, prawosławni do Serbii a tylko katolicy, $^{1}/_{5}$ część ludności, nazywają się Chorwatami. Tym stosunkom nie zapobiegły nawet usiłowania rządu przez lat 20, aby wytworzyć osobny „bośniacki“ naród i „bośniacki“ język; zwłaszcza z mahomedańską ludnością idzie to najoporniej, bo jest najmniej przystępna cywilizacyi. Zwrot pewien w tym kierunku, korzystny dla idei chorwackiej, znać w enuncyacyach rządu w ostatnich latach; gdyby to potrwało dłużej, możeby się rychlej spełniła modlitwa Chorwatów:

Kad je jedan narod, nek je jedna mati
Otaćbinu našu Bože, nam povrati!

Tymczasem przewaga idei chorwackiej w Dalmacyi i Istryi staje się coraz wyraźniejsza, a kronika narodowej propagandy notuje ciągle fakta doniosłego zwycięstwa. W ostatnim czasie n. p. przy wyborach gminnych w Kastwie (Castua), w Istryi, zwyciężyli Chorwaci ogromną większością głosów nad opozycyą złożoną z Włochów i — Serbofilów. Zwycięstwu temu przypisują Chorwaci tem większe znaczenie, że przez cały szereg lat rządzili w tem starożytnem miasteczku Włosi, i zdawało się, że żywioł chorwacki jest tam przygnębiony i słaby.

Smutnym objawem jest podjazdowa walka Serbów dalmackich, którzy, nie przebierając w środkach, starają się zohydzić Chorwatów i „wielko-chorwackie“ aspiracye. Dowodem tego broszura dra Al. Mitrović'a, do niedawna redaktora *Srpskiego Glasu* w Zadarze, w której rzucił cień na pamięć dwu znakomitych patryotów chorwackich, Piotra Zrińskiego i Krystyana Frankopana, obwinionych, jak wiadomo, o zdradę i ściętych w Wiener-Neustadt w roku 1671. Dr. Mitrović, wyzyskawszy źródła jednostronnie i niedokładnie, nie wahał się nazwać Zrińskiego i Frankopana tchórzami; to też przeciwko takiemu pamfletowi nietylko wystąpiło dziennikarstwo chorwackie, ale nawet serbskie *Brankovo Kolo* uznało taką walkę za niegodziwą, a powieściopisarz chorwacki Eugeniusz Kumicić (autor romansu historycznego p. t. „Spisek Zrińsko-frankopański“) dał napastnikowi w osobnej broszurze należytą odprawę i zbił źródłowo jego zarzuty.

Do przykrych również nowin w nowym roku należą systematyczne pokusy Madziarów o zupełne zmadziaryzowanie Rjeki. Bez żadnego względu na blisko połowę Chorwatów w ogólnej liczbie ludności tego miasta, zaprowadzono obowiązkowo język madziarski w szkołach ludowych. Czy tym sposobem myślą Madziarzy przyspieszyć rozwiązanie wiecznie piekącej kwestyi rjeckiej, należy wątpić, bo środek obrany najniefortunniej.

Z dalekich okrain chorwackich zajrzyjmy nakoniec na chwilę do Zagrzebia. Stołeczne miasto rośnie i dźwiga się wytrwale po ostatniej klęsce trzęsienia ziemi; gmach po gmachu wznosi się przy pierwszorzędnych ulicach, jak n. p. w ostatnim czasie poświęcony pałac zagrzebskiej Kasy oszczędności przy Ilicy. Teren miasta ograniczony nie wystarcza również dla jego rozwoju i dlatego przyłączono do niego przyległe przedmiejskie gminy Laszcinę i Żytniak, dając początek „wielkiemu“ Zagrzebiowi.

W rozwoju miasta nie wszędzie jednak znać stosowny postęp. Oto n. p. we wspaniałym gmachu nowego teatru poczyna być za nowej dyrekcyi, rządzącej rok trzeci, coraz gorzej i gorzej. Z roku na rok zwiększa się deficyt pomimo ciągłego obniżania się repertoaru nowości swojskich, chorwackich. Kiedy w sezonie roku 1897 przedstawiono 20 nowości, a w tem 5 dramatów i 1 operę oryginalną chorwacką, w r. 1899 dano zaledwie dwa narodowe utwory dramatyczne, a opery żadnej. Repertoar ostatniego sezonu spotyka się coraz częściej ze surową oceną teatralnej krytyki, a nawet odzywają się głosy niezadowolenia między potulną zresztą publicznością zagrzebską tem więcej, że domyślają się tam wskazówek krajowego rządu, skoro, mimo nalegań publiczności, dyrekcya nie chce wystawiać więcej tragedyi narodowej dra Tresic'a-Pavicic'a „Katarzyna Zrińska“. Widocznie dyrekcya się spodziewa, że subwencya rządu pewniejsza, niż dochód kasowy, a może ma i inne powody do karmienia publiczności farsami, godnemi przedmiejskich teatrzyków. Chi lo sa... *(Prz.)*

[1]) niegdyś [2]) teraz [3]) smutna [4]) każdy [5]) chciał [6]) okrawa.

Wojna.

Równocześnie prawie z przybyciem do Afryki południowej marszałka Robertsa poprzedni głównodowodzący, gen. Buller, zdecydował się wreszcie po trzechtygodniowej przeszło bezczynności do rozpoczęcia kroków zaczepnych przeciw Boërom. Czas już był na to, gdyż nietylko opinia publiczna w Anglii, ale faktyczna sytuacya na wszystkich trzech teatrach wojny, wymagały jak najszybszego wystąpienia sił angielskich do boja. Wprawdzie gen. Buller potrzebował pewnego przeciągu czasu na zreorganizowanie swych sił po klęsce, poniesionej pod Colenso, oraz na ściągnięcie ku sobie V dywizyi, która pierwotnie była przeznaczoną na zachodni teatr wojny, jednakże wszystkie te przygotowania, mające na celu powetowanie porażki z dnia 15 grudnia, trwały zbyt długo. Wreszcie jednak gen. Buller wyruszył ze swego obozu pod Frere, 11 b. m., w kierunku północno zachodnim, ku Springfield i zajął na rzece Tugeli przeprawę pod Potgieters, jak to sobie czytelnik z dawniejszych telegramów przypomina. Niestety miejscowości tej niema naznaczonej na mapach. Domyślać się jedynie można, iż leży ona nad Wielką Tugelą na północ od Spriengfieldu.

Aczkolwiek angielskie ministerstwo wojny cenzuruje obecnie jeszcze ostrzej telegramy z Afryki, niż dawniej, a często wprost ich nie przepuszcza, nie ulega przecież kwestyi, że gen. Buller ruch ten wykonał i że jego zamiarem jest obejście pozycyj boërskich od zachodu. Ponieważ kolumna gen. Bullera liczyć ma 11.000 ludzi, a siły, któremi we Frere rozporządzał, wynosiły przeszło 30.000 ludzi, zachodzi przeto kwestya, jak rozporządził resztą. Tu właśnie leżą największe sprzeczności w doniesieniach dzienników angielskich. I tak, pierwotnie twierdzono, że gen. Warren z 10.000 ludzi ruszył przez Weenen, zamierzając obejść Boërów pod Colenso od wschodu, względnie z tej strony przyjść z odsieczą Whitemu w Ladysmith. Ostatnie jednak doniesienia podają w wątpliwość tę wiadomość. Wydaje się nawet, że naumyślnie puszczono ją w świat dla zmylenia Boërów i że kolumna gen. War-

Za oceany.

(R. Dmowski: Wychodźtwo i osadnictwo. Część pierwsza. Lwów 1900. Str. 109 — 8-vo).

Książeczka, której tytuł powyżej podaliśmy, jest pierwszą częścią większej pracy. Obejmuje ona sprawę wychodźtwa, drugą zaś część, poświęconą głównie osadnictwu, zamierza autor ogłosić po powrocie z Brazylii, dokąd się udał w celu osobistego zapoznania się z tamtejszem polskiem osadnictwem.

Część pierwsza, którą mamy obecnie przed sobą, podaje w pierwszym rozdziale historyę i charakterystykę współczesnego wychodźtwa europejskiego, omawia w drugim rozdziale przyczyny i skutki wychodźtwa, kreśli w rozdziale trzecim historyę i naturę wychodźtwa polskiego.

W europejskiem wychodźtwie rozróżnia autor trzy okresy:

Po wielkich wędrówkach ludów nastąpiło sformowanie się średniowiecznego państwa i społeczeństwa, a w czasie tym proces wewnętrznego kształtowania się pochłania całkowicie energię ludów, powstrzymuje ich rozszerzanie się na zewnątrz. Jest to więc dla wychodźtwa okres zastoju.

Odkrycie Ameryki rozpoczyna okres drugi. Otworzyło ono olbrzymie i ponętne pole dla odpływu ludności z Europy; stało się przeto dla krajów, mających już ludność ustaloną, a najbardziej na zachód wysuniętych, silnem polem do wychodźtwa. Prym wiodła tu Anglia, a wychodźtwo jej było pierwsze, które miało na celu przeniesienie europejskiego społeczeństwa na grunt obcy. Sfery rządowe angielskie długo a bezskutecznie przeszkadzały temu ruchowi. Głównym momentem osadnictwa angielskiego było wtedy wychodźtwo, „niezależnych“ kościoła anglikańskiego i purytanów, szukających wolności wyznaniowej w nowym świecie. W pierwszej połowie XVII stulecia zaczęło się wychodźtwo zamorskie z Niemiec do angielskiej Ameryki, głównie do Pensylwanii.

Rewolucya francuska z okresem wojen napoleońskich i tworzeniem w Europie wielkich armij, powstrzymała ruch wychodźczy. Wojny te i te armie pochłaniały wielką część ludności męskiej, a równocześnie utrudniona była komunikacya morska.

Dopiero od roku 1815 rozpoczyna się okres nowożytnego wychodźtwa. Na wielki jego wzrost wpłynęły przedewszystkiem zasadnicze zmiany w politycznem i społecznem życiu ludów. Usamowolnienie pańszczyźnianego chłopa, które (z wyjątkiem opóźnionej Rosyi) dokonane było wszędzie w pierwszej połowie XIX stulecia, — przeprowadzenie w ustawodawstwach zasady wolności osobistej i wolności przesiedlania się, umożliwiły wychodźtwo, a szerząca się szybko oświata, zwiększająca potrzeby życiowe szerszych mas i niezadowolenie ich z dotychczasowej doli, — stały się dla wychodźtwa silnym bodźcem.

Obfitym, a bardzo treściwie podanym materyałem — faktów i cyfr, charakteryzuje autor historyę i naturę europejskiego wychodźtwa w XIX wieku. Niepodobna tego powtarzać, ani streszczać — odsyłając więc czytelnika do samej książki, którą warto przestudyować, podamy tylko sam wynik tego rozdziału.

Autor odróżnia pod względem charakteru wychodźtwa, cztery grupy krajów europejskich:

Pierwsza grupa obejmuje Anglię, Niemcy, Szwecyę i Norwegię, Danię, Holandyę i Szwajcaryę. Te, przeważnie germańskie kraje dostarczyły blisko $^{3}/_{4}$ wychodźtwa europejskiego, a główna masa ich wychodźców kieruje się do Stanów zjedn. Ameryki półn.

Drugą grupę tworzą: Hiszpania z Portugalią i Włochy. Tu wychodźtwo rozwinęło się później ale bardzo silnie, zwłaszcza w ostatnich latach z Włoch. Prąd tego wychodźtwa idzie głównie do Ameryki południowej, Brazylii, Argentyny i Urugwaju.

Trzecią grupę tworzy Francya i Belgia — ze słabem wychodźtwem i bez jednolitego kierunku. Ameryka północna i południowa, północna Afryka (Algier), jednakowo pociągają ku sobie wychodźców z tych krajów.

Do czwartej wreszcie, wschodniej grupy zalicza autor Austryę i Rosyę. Każde z tych państw o składzie bardzo różnorodnym pod względem społeczno cywilizacyjnym, ma też wielką niejednolitość ruchu wychodźczego. Austrya — z wyjątkiem Galicyi — idzie za ruchem wychodźczym pierwszej grupy (germańskiej) tak co do silniejszego lub słabszego rozwoju jak i co do kierunku ruchu tego, do Stanów Zjedn. Galicya z swej zachodniej części wysyła emigrantów przeważnie do Brazylii — z części wschodniej więcej do Kanady. W Rosyi — właściwe rosyjskie wychodźtwo kieruje się ku Syberyi. Emigracya żydów rosyjskich, wywołana głównie prześladowaniem, idzie do innych krajów europejskich; wychodźtwo finlandzkie i krajów nadbałtyckich idzie za pierwszą, germańską grupą, — polskie zaś, które początkowo dzieliło losy i kierunek niemieckiego, w ostatnim dziesięcioleciu przeważnie rozwija się jako zarobkowe. Miało też Królestwo swoją gorączkę brazylijską.

Ilość wychodźców z Europy za morze, od początku XIX wieku obliczają na 31 milionów. W ostatnich 15 latach ruch wychodźczy bardzo osłabł, zwłaszcza w krajach północno-zachodniej Europy, — co jest spowodowane głównie wielkiem ożywieniem przemysłu i szybko wzrastającą potrzebą sił roboczych na miejscu.

W drugim rozdziale kreśli autor przyczyny i skutki wychodźtwa. Pomijając przyczyny, działające chwilowo jak klęski polityczne, prześladowanie religijne i narodowe, zwiększenie ciężarów i t. p. na czoło przyczyn, wywołujących wychodźtwo, wysuwa się zawsze przeludnienie, naturalnie w znaczeniu względnem, t. j. w stosunku do obecnej wytwórczości. Drugą przyczyną wychodźtwa jest rozwój kultury, podniesienie się skali materyalnych potrzeb życia, niezadowolenie szerokich mas, gdy temu poczuciu wyższych potrzeb nie odpowiada możność ich zaspokojenia. Stąd też ruch wychodźczy bywa najsilniejszy, gdy kraje, przez długi czas zaniedbane, wchodzą dopiero na drogę postępu, wtedy bowiem zawsze między poczuciem potrzeb a możnością uspokojenia ich jest zbyt wielki przedział. Stąd też silne wychodźtwo z Irlandyi, z Włoch, z ziem polskich. Trafna ta uwaga szczególniej w zastosowaniu do galicyjskich stosunków, bardzo poważnego nabiera znaczenia. I drugi też fakt stwierdza autor przy pomocy cyfr statystycznych; że ogniskami najsilniejszego ruchu wychodźczego są kraje nieprzemysłowe albo mające przemysł zbyt słabo rozwinięty.

Co do skutków wychodźtwa, to jakkolwiek niewątpliwie emigrant każdy wywozi pewien kapitalik z kraju i wywozi w swojej osobie siłę pracy — to jednak w rezultacie korzystne strony rozumnie pokierowanego ruchu wychodźczego przeważają owe szkody. Wychodźtwo samo przez się nie zmniejsza ludności — muszą się na to złożyć inne jeszcze przyczyny. Wpływa ono korzystnie na rozwój ekonomiczny i społeczny kraju rodzinnego. Podnosi zarobki ludności, pozostałej w kraju — przyczynia się do rozwinięcia eksportu wyrobów przemysłu krajowego — co zawsze wszelkie emigracye popierały — ściąga do kraju pieniądze, w znacznych ilościach przez wychodźców rodzinom przesyłane. Dobre skutki wychodźtwa zatem mają przewagę nad złemi.

Wychodźtwo z ziem polskich (rozdział trzeci), — ekonomiczne, a nie polityczne), — zaczęło się znacznie później, niż w innych krajach rozwijać. Nieliczne kolonie polskie istniały około roku 1860 w Texas, zaludnione ze Śląska. Później zaczął się ruch silniejszy w Prusach zachodnich i ks. Poznańskiem, — zwłaszcza po wojnie francusko-pruskiej. Trwa on silnie do roku 1890 — od tego mniej więcej roku zaś ruch zamorski szybko się zmniejsza, a natomiast wyrasta do niebywałych rozmiarów wychodźtwo zarobkowe, stałe czy czasowe, do ziem niemieckich, Westfalii, prow. Nadreńskiej, Saksonii i do Berlina. W Królestwie Polskiem około roku 1876 poczyna się silniejszy ruch wychodźczy, a szerzył on się głównie — wzdłuż granicy pruskiej. W roku 1890 przebyło Królestwo silną gorączkę brazylijską. Galicya wreszcie — najgęściej z całej Polski zaludniona — dopiero w roku 1880 zaczyna brać silniejszy udział w wychodźtwie. Zamorskie kieruje się z zachodniej części kraju do Brazylii, z wschodniej więcej do Kanady. W latach 1895 i 96 przebyła Galicya gorączkę emigracyjną — ale i wtedy jeszcze cyfry wychodźtwa galicyjskiego w stosunku do ludności wcale nie były wygorowane. W ostatnich latach wzrosło znacznie wychodźtwo zarobkowe do Niemiec. Autor stwierdza, że poziom kultury ludności podnosi się w Galicyi bardzo szybko „na co wpływają przedewszystkiem postępy szkolnictwa ludowego w okresie autonomicznym“. Nieunikniony przy tem współrzędny, wzrost potrzeb życiowych musi wywołać silniejszy, długie lata trwający ruch emigracyjny.

Podaliśmy w najtreściwszem sprawozdaniu najważniejsze momenty z tej interesującej książki — pragnąc zachęcić do jej przeczytania. A przeczytać warto. Na nie wielkiej przestrzeni 106 stronic — podał autor obfity materyał faktów i dat, oświetlony dobrą znajomością przedmiotu i teoretycznemi wiadomościami. A podał to bez znużenia czytelnika w formie przystępnej. Zalecamy tę książkę p. Dmowskiego każdemu, kto może mieć głos w tych sprawach, więc urzędnikom „politycznym“ — i autonomicznym, członkom Rad powiatowych i miejskich, posłom sejmowym i t. p. Może się przez to sprostować niejedno błędne mniemanie — usunąć niejedno uprzedzenie. *W. W.*

rena ruszyła także ku zachodowi, w ślad za gen. Bullerem. W każdym jednak razie za pewne uważać można, że około 10.000 Anglików pozostało *vis à-vis* Colenso dla zamaskowania ruchów reszty korpusu.

W Londynie oczekiwane są z najwyższą niecierpliwością doniesienia o dalszych ruchach Bullera, a znamiennym przyczynkiem do charakterystyki obecnego usposobienia opinii publicznej w Anglii jest fakt, iż w Londynie rozchodzą się prawie codzień pogłoski o rzekomych klęskach, przez niego poniesionych.

Obecnie nie może wątpliwości ulegać, że dziś lub jutro musi przyjść do akcyi rozstrzygającej na zachód od Colenso i Ladysmith, akcyi, która będzie miała niezawodnie wpływ doniosły na dalszy przebieg wojny między Goliatem-Anglikiem a Dawidem-Boerem. Do innych osobliwości tej wojny, tak dalece wychodzącej z ramek szablonu wojen europejskich, należy i to, że wódz naczelny, marszałek Roberts, siedzi w Kapsztadzie, oddalonym na setki kilometrów od placu boju, i że stamtąd kieruje w teoryi operacyami wojennemi. W ten sposób na wypadek przegranej nie będzie ponosił bezpośredniej odpowiedzialności za niepowodzenia angielskiego oręża. Postępowanie to wygodne, lecz niezbyt ze stanowiskiem naczelnego wodza zgodne.

Londyn, 17 stycznia. Pomimo, że ze strony urzędowej zaprzeczają tutaj wszystkim doniesieniom prywatnym z placu boju, nikt tu nie wątpi, iż należy się wkrótce spodziewać **walnej bitwy w Natalu**.

Times wzywa do spokoju, jakikolwiek byłby jej wynik. Pogłoska o opuszczeniu **Colenso** przez Boerów dotąd się nie sprawdziła.

Londyn, 17 stycznia. Posłańcy ze **Springfield** przynoszą wiadomość, że oddział generała **Bullera**, przekroczywszy **Małą Tugelę**, stoi na południowym brzegu **Wielkiej Tugeli** naprzeciw silnie oszańcowanej pozycyi Boerów, którą ostrzeliwuje z dział wielkiego kalibru. (A więc sytuacya tasama, co pod Colenso. *Przyp. red.*)

Londyn, 17 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z **Pretoryi**, że boerski komendant **Delarey** odparł zwycięsko wycieczkę załogi angielskiej z **Mafekingu**.

Pretorya, 17 stycznia. Z głównej kwatery Boerów pod **Ladysmith** nadeszły dwie depesze. W pierwszej z nich, datowanej 12-go b. m., powiedziano, że wzdłuż rzeki **Tugeli** panuje dużo dająca do myślenia, pozorna cisza. Druga zaś, z datą 13-go b. m., potwierdza, że atak, wykonany 6 b. m. na wzgórze **Plattrand** fatalnym był w skutkach dla Anglików. W Ladysmith stoją dla nich rzeczy bardzo niepomyślnie. Tem tłómaczą się żywe ruchy wśród wojsk generała **Bullera**, które znajdują się obecnie w trzech silnie ufortyfikowanych obozach nad **Tugelą**.

Bruksela, 17 stycznia. Krąży tu pogłoska, że **generał Buller został na głowę pobity pod Springfield**.

Kolonia, 17 stycznia. *Kölnische Zeitung* umieszcza artykuł pióra pewnego wyższego oficera niemieckiego, **wzywający mocarstwa do solidarnej interwencyi w sprawie wojny południowo-afrykańskiej**. Zdaniem autora tego artykułu **niebezpieczeństwo wojny, która może ogarnąć świat cały**, tem jest bliższe, o ile Anglia traci powagę na lądzie, nie utraciwszy znaczenia na morzu.

Należy się obawiać, aby Anglia za pomocą jakiegoś ryzykownego kroku nie spróbowała pomścić swego fiaska w Afryce południowej. Jeżeli kiedy zachodziła potrzeba szybkiego i energicznego **współdziałania Niemiec i Francyi**, to właśnie teraz. Jedynie takie współdziałanie może zapobiedz niebezpieczeństwu **wielkiej wojny światowej**.

Kronika krakowska.

(Moja wizyta. — Papa i mama. — Blondynka i brunetka. — Przesolona szynka i pies. — Czy mamy karnawał? — Moje zdanie. — Dom imienia Matejki. — Tombola, totalizator i „grad ungrad". — Jeremiada pana Ignacego i przygody jego służącego w urzędzie pocztowym na Piasku).

Siedząc pomiędzy blondynką a brunetką, odpowiadałem na krzyżujące się pytania dziewcząt, odpierałem złośliwe ich uwagi, piłem zimną herbatę i jadłem przesoloną szynkę, potakiwałem mamie dobrodziejce, podawałem papie ogień celem zapalenia wiecznie gasnącego cygara, a w dodatku musiałem uważać na leżącego pod stołem psa, który przy najlżejszym ruchu chwytał mnie za stopy, a właściwie za lakiery nabyte na raty. Jeżeli kiedykolwiek jaki radykalny dziennikarz będzie zapewniać, że minęły już niepowrotnie czasy pańszczyzny, to niech pomyśli o mojej osobie, o szynce przesolonej, o psie i lakierach, a wtedy z pewnością westchnie i złoży, albo nawet złamie pióro. Podawałem właśnie papie dobrodziejowi, o ile mi się zdaje, dwudziestą z rzędu płonącą zapałkę, gdy blondynka nagle klasnęła w dłonie i rozpaczliwie zawołała:

— Bój się pan Boga, co to będzie?

Poruszyłem się mimowoli nieco żywiej, pies chwycił mnie za lakiery, a ja złamanym głosem zapytałem:

— Z czem? Z czwartą kuryą przy wyborach do Rady miejskiej?

Papa machnął ręką, mama odsunęła na bok półmisek z szynką, a blondynka i brunetka zaczęły równocześnie mówić:

— Czy tego roku zniesiono karnawał?

— Ależ Kraków nie ma już chyba młodzieży!

— To wielki przytułek dla nieuleczalnych kalek!

— Gniazdo prowincyonalne!

— Byłyśmy niedawno na prywatnym wieczorku. Zaspany facet grał na fortepianie, jakiś lunatyk prowadził tańce, a kilkunastu zahypnotyzowanych młodzieńców skakało od niechcenia, jakgdyby im dokuczały nagniotki.

Wysłuchałem cierpliwie tej tyrady, a potem z miną profesora, który tym samym głosem przez trzydzieści lat powtarza te same komunały z katedry uniwersyteckiej, w te odezwałem się słowa:

— Rzeczywiście, gdyby nie ogłoszenia cukierników, że mają codziennie świeże pączki, to nie wiedzielibyśmy, że nadeszła pora karnawałowa. Już o godzinie dziewiątej ciemno we wszystkich oknach, jakgdyby ludzie pogrążeni byli w śnie zimowym. Ogrodnicy patrzą z rozpaczą na więdniejące bez pożytku kwiaty, modniarki załamują ręce nad wystrojonemi manekinami, kupcy stoją za ladą bezczynnie, a panienki słuchają z żalem opowiadań babuni, jak to dawniej hulano. Nie jestem zwolennikiem szału karnawałowego, ale zabawa w miarę środków jest hygieniczną potrzebą dla starszych nawet ludzi. Chyba, żeśmy już całkiem zbankrutowali?

Z lewej strony niebieskie, z prawej czarne oczy spoirzały na mnie, pełne wdzięczności, a ja powstałem z godnością, pożegnałem papę i mamę, dziękując za przesoloną szynkę, spojrzałem z wściekłością na psa i powędrowałem do Wojciekiewicza na starokawalerską pogadankę. Zaledwie usiadłem przy stoliku i zamówiłem szklankę ponczu, jeden z moich znajomych podał mi numer *Reformy* i powiedział: Czytaj. Wziąłem do ręki dziennik i przeczytałem półgłosem następujący artykulik w kronice: „Wobec ciągłych zgłaszań się i zapytań o wynik ciągnienia tomboli artystycznej na dochód domu Matejki, komitet Towarzystwa imienia Jana Matejki podaje po raz drugi do publicznej wiadomości, że termin ciągnienia pomienionej tomboli odłożonym został na dzień 31 grudnia 1900 roku, a zarazem prosi wszystkich posiadaczy losów o cierpliwość i **skuteczniejsze niż dotąd poparcie starań i zabiegów komitetu** około rozwoju tak poniosłej instytucyi narodowej i artystycznej".

— Ciągle to samo — odezwał się mój znajomy. — Komitet po całorocznych staraniach odkłada ciągnienie losów znowu na rok cały i prosi o skuteczniejsze, niż dotąd, poparcie. — Kiedy Matejko umarł, głoszono nieledwie żałobę narodową, a dzisiaj dwukoronowe losy na rzecz domu jego imienia nie mogę znaleźć dostatecznej liczby nabywców. Zaste wstyd!

— Moi panowie — zauważył drugi mój znajomy — nie chcę bronić publiczności, ale muszę przyznać, że komitet powinien był inaczej urządzić tombolę. Należało nadać jej popularną formę, odziać ją na przykład w płaszczyk „totalizatora", a skutek byłby wówczas niezawodny. Gdyby poprostu urządzono znane wszystkim Galicyanom, a także i Krakowiakom, tyle używane *grad ungrad*, znaleźliby się z pewnością amatorzy, ale poważna tombola, to nie dla nas.

— Karnawał nie dla nas — myślałem sobie w duchu — poważna tombola nie dla nas, czwarta kurya nie dla nas — cóż nam więc pozostaje? Chyba prezydentura hr. Potockiego.... Ano tonący brzytwy się chwyta.

Rozmyślania moje przerwał pan Ignacy, poważny kupiec, który przystąpił do nas i z całą powagą rzucił następujące pytanie, dziwnie brzmiące w Europie, w ostatnim roku XIX. wieku:

— Zgadnijcie panowie, do czego służy urząd pocztowy?

— Jakto, do czego? — zapytujemy nawzajem.

— Posłuchajcie — odpowiada pan Ignacy.— Dzisiaj o godzinie trzeciej po południu posłałem służącego z listami, przekazami i pakietami do filii urzędu pocztowego na Piasku, a zarazem zwróciłem jego uwagę, ażeby rychło powrócił, gdyż miał iść jeszcze z poleceniami na dworzec. Czekam godzinę, czekam drugą, niecierpliwię się i wymyślam, aż wreszcie około godziny piątej powraca chłopiec, ale w jakim stanie! Kapelusz na placek zgnieciony, rękaw urwany i oko podbite!

— Urządziłeś sobie znowu bójkę — strofuję chłopaka.

— Juści, bójkę — odpowiada chłopiec, oglądając rękaw i kapelusz. — A to mnie tak „przyrychtowali" w urzędzie. Narodu moc, a ciasno jak w kurniku. Ja się pcham, inni się pchają, aż tu nagle gniecie mi ktoś kapelusz. Powiadam: ludzie, nie pchajcie się tak — aż tu znowu jakiś drągal łokciem wjechał mi w oko i powiada: przepraszam. Co mi z twego przepraszania? — mówię i cisnę się, jak mogę, do okienka. Panie, tam trzeba iść zaraz rano, żeby wszystkich wyprzedzić, ale później, to człowieka mogą zgnieść, jak mu hę.

Wysłuchałem tych żalów pana Ignacego i czemprędzej poszedłem do domu, obawiając się, ażeby jaki młody Jeremiasz krakowski nie sprawił mi niespodzianki. *Grabiec.*

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę" o 8 koron rocznie.
Szczegóły w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 17 stycznia.

Ku uczczeniu wiekopomnej pamięci powstania styczniowego, w 37 rocznicę walki o niepodległość, odbędzie się w sali „Sokoła" w dniu 21 b. m. uroczysty obchód, staraniem komitetu obywatelskiego. Łaskawy współudział przyjęli: pani Rita Kirkorowa, prof. Czesław Pieniążek, p. Saryusz Wolski art. mal., p. Zawiłowski Konrad, chór akademicki i orkiestra sokola. Dochód z wieczoru przeznaczony na rzecz „Przytuliska" weteranów z r. 1863. Szczegółowy program ogłoszony zostanie niebawem. Tradycyjny ten obchód narodowy, jako objaw naszego pietyzmu dla nieszczęśliwej lecz pełnej chwały i szlachetnych porywów walki o prawa narodu, jak lat ubiegłych, tak i obecnie cieszyć się będzie licznym udziałem mieszkańców podwawelskiego grodu.

Z Towarzystwa im. Kopernika. Posiedzenie sekcyi filozoficznej odbędzie się jutro w czwartek o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu fizycznego (św. Anny 6). Na porządku dziennym odczyt prof. dra Baudouin de Courtenay pod tyt.: „O związku rodzaju językowego z myśleniem i usposobieniem ludzi mówiących językami urodzajowionemi". Goście mają wstęp wolny.

Uniwersytet ludowy. We czwartek 18 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się wykład dra Suessera „O nowych sądach przemysłowych".

Towarzystwo techniczne w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu swoim (Rynek 17, II piętro).

O rewersy demolacyjne. Z Półwsia Zwierzynieckiego piszą do nas: Dnia 16 b. m. wróciła z Wiednia delegacya, wysłana do cesarza w sprawie rewersów demolacyjnych, na Półwsiu Zwierzynieckiem ciężących. Ponieważ wskutek wyjazdu cesarza z Wiednia posłuchanie było niemożliwe, więc delegacya, wspierana nader życzliwie przez posła Sokołowskiego — przedstawiła swą sprawę pisemnie ministrowi wojny. Jako skutek uzyskała zapewnienie, że wały forteczne, prawdopodobnie w najbliższym czasie zostaną zniesione, a nakazaną na dzień 6 lutego demolacyę 2 domów wstrzymano na 6 miesięcy.

Z Towarzystwa miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa. Za dwa dni ukaże się „Rocznik krakowski" T. III z 23 rycinami w tekście i 4 tablicami statystycznemi. Wyszedł z druku tomik 11 „Biblioteki krakowskiej", zawierająca pracę prof. Łuszczkiewicza „Sukiennice".

Z kasyna powszechnego. Na walnem zgromadzeniu członków z d. 10 b. m. dokonano wyborów nowego zarządu na r. 1900. Prezesem wybrano ponownie p. Aleksandra Dawidowskiego, wiceprezesem p. Władysława Herolda, sekretarzem p. Bolesława Sulimirskiego, skarbnikiem p. Albina Dworzaka, bibliotekarzem p. Karola Bitnera, przewodniczącym komisyi zabawowej p. Józefa Schneidera, kierownikiem teatru amatorskiego p. Juliana Otta, kierownikiem koncertów p. Maurycego Siebera, aranżerem zabaw p. Stanisława Polmana. Dalej weszli do wydziału: pp. Ksawery Berezowski, Bronisław Bałanda, Jarosław Grottger, Władysław Grodyński, Stanisław Hordyński, Antoni Kotowicz, Władysław Leitner, dr. Włodzimierz Lewicki, Wincenty Patoczka, Antoni Podrazki i Franciszek Zopoth. Do komisyi rewizyjnej powołano pp. Edmunda Gajewskiego, Antoniego Koziańskiego i Włodzimierza Leszczyńskiego. Nowy wydział uchwalił urządzić zabawy taneczne: 20 stycznia, 17, 24 i 27 lutego. Bal kostyumowy odbędzie się dnia 3 lutego.

Kratter jest coraz zdrowszy. Operacya nie będzie prawdopodobnie przedsiębrana. Chory kaszle jeszcze, przyczem wydobywa się krew w niewielkiej ilości. Pozwolono mu już od wczoraj spędzać czas krótki w pozycyi siedzącej w fotelu. Jeżeli nie zajdą jakieś komplikacye, to utrzymanie przy życiu Krattera jest zapewnione.

Z ruchu emigracyjnego. Wczoraj przytrzymano na dworcu kolejowym w Krakowie na wychodźtwie do Ameryki bez stosownych dokumentów i funduszów: Szymona Florka z Woli Artyckiej (powiat Łańcut), Pawła Szaaca z Cieklina (powiat Jasło), Chaima Lajbowicza z Jass i Lerera Mojżesza z Pomorzan (pow. Złoczów). Dziś rano znowu policya wstrzymała drugą taką ekspedycyę wychodźców, mianowicie 4 włościan z powiatów: rzeszowskiego i pilzneńskiego. Niektórzy z przytrzymanych należą do poboru wojskowego.

Pożegnanie pani Siemaszkowej. Dwa ostatnie wieczory w teatrze krakowskim były ostatniemi występami pani Wandy Siemaszkowej, która, powołana do Warszawy przez dyrekcyę tamtejszych teatrów rządowych, po kilkunastoletnim na scenie tutejszej pobycie opuszcza nasze miasto, spiesząc po nowe laury na szerszej arenie działalności, jaką się spodziewa znaleść na nowem stanowisku. Powodzenia tego życzymy z całego serca ulubionej naszej artystce, której talent w ostatnim roku rozwinął się tak świetnie i zabłysł tak wielkiem światłem w kilku ostatnich rolach, że wysunął p. Siemaszkową na czoło polskich dramatycznych artystek, i postawił w jednym rzędzie z temi, które, zdobywszy w teatrze polskim pierwszorzędne stanowisko, z biegiem czasu muszą ustąpić miejsca sile młodszej, wnoszącej nowy zasób talentu i artystycznego polotu polskiej twórczości dramatycznej.

Role Ellidy w „Oblubienicy morza" i młynarki w „Zaczarowanem kole", ostatnie dwie kreacye p. Siemaszkowej, w których talent jej wznosi się na wyżyny prawdziwego artyzmu, były ze strony dyrekcyi teatru zupełnie właściwym i odpowiednim wyborem na przedstawienie pożegnalne. Obie dają pełną miarę talentu artystki, wymagając skojarzenia duchowej strony roli z zewnętrzną plastyką sceniczną. Na obu przedstawieniach, artystka wybornie usposobiona, grała z całym zapałem i intuicyą, jak gdyby pragnąc po sobie trwałą zostawić pamięć u publiczności, która, kiedyś patrząc na pierwociny talentu i działalności panny Sierpińskiej, nie bez słuszności ma prawo nazwać panią Siemaszkową wychowanicą krakowskiego teatru.

Zbytecznem byłoby dodawać, że na obu przedstawieniach teatr był przepełniony, że miały one cechę niezwykle serdeczną, która na wczorajszem przedstawieniu „Koła" przybrała rozmiary wzruszającej pożegnalnej owacyi. Po każdym akcie, w którym pani Siemaszkowa występowała, następowały grzmiące, długotrwałe oklaski, aż wreszcie po ostatniej scenie obłąkania młynarki spłynął na panią Siemaszkową ze wszystkich miejsc widowni deszcz kwiecia, który trwał kilka minut. Artystka, wzruszona i niezwykle ujęta tak serdecznem pożegnaniem, całowała kwiaty, i odrzucała je publiczności, nie mogąc ukryć łez rozrzewnienia. Nie wątpimy, że to pożegnanie zacisnęło na zawsze węzeł serdecznej pamięci pomiędzy artystką a publicznością, która, mając powód żywić żal do pani Siemaszkowej za opuszczenie sceny, która nie była dla niej macochą, umie przecież ocenić aspiracye należne talentowi, szukającemu szerszego dla siebie pola. Życzymy pani Siemaszkowej na nowej arenie takich powodzeń i przyjęć, i takiego uznania publiczności, jakie znalazła w ostatnim roku swego w Krakowie pobytu. *W. Pr.*

Zabawa taneczna odbędzie się dnia 20 b. m. w lokalu Stow. kupców i młodzieży handlowej (ul. Floryańska 28).

Z Izby sądowej. Dziś odbyła się w sądzie krajowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw Aronowi Landwirtowi, kupcowi z okolic Niepołomic, oskarżonemu o zbrodnię oszczerstwa, przez to popełnioną, że żandarmów z posterunku we Woli Batorskiej, Sawczuka i Kawalca o zbrodnię wojskowe obwinił.

Trybunałowi przewodniczył radca Katyński, bronił oskarżonego adw. dr. Józef Gleitzmann, oskarżał prokurator Geisler. Do rozprawy wezwano 9 świadków.

Po przesłuchaniu tychże oraz po wywodach oskarżyciela i obrońcy adwokata dra Gleitzmanna, który wykazywał szczegółowo, że brak jest w tym wypadku przedmiotowej istoty czynu i złego zamiaru, trybunał po długich naradach oskarżonego od zbrodni oszczerstwa w zupełności uwolnił. Wyrok zapadł o godz. 2 po południu.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie. Niektórzy starsi cechów krakowskich przekonali się w tutejszym magistracie, że ani jeden z ich członków nie został umieszczony na liście wyborców. Wskutek tego wysłano dziś do namiestnictwa we Lwowie następujący telegram: „Imieniem pięciuset członków Stowarzyszenia przemysłowego restauratorów, hotelarzy, szynkarzy, cukierników, właścicieli domów zajezdnych, winiarń, piwiarń, miodosytń i łazienek w Krakowie, jako przewodniczący upraszam o telegraficzne nakazanie magistratowi krakowskiemu wpisania naszych członków na listę wyborców sądu przemysłowego, gdyż ani jeden nie jest tamże umieszczony rzekomo z powodu nie zgłoszenia się. Dotychczas odbywały się wszystkie wybory na podstawie list podatkowych, teraz od tego odstąpiono, nie wiadomo dla jakich powodów. W razie nieprzychylenia się do naszego żądania protestujemy przeciwko wyborom w grupie piątej. Protestujemy również przeciw odbyciu wyborów w niedzielę." *Miodniak*, przewodniczący.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała dzisiaj Stanisława Mameczkę, 13 letniego chłopca za kradzież koła, Antoniego Idzika 57 letniego, wydalonego z Krakowa, a pochodzącego z Burów za kradzież, oraz Józefa Sobotę za kradzież 150 złr., popełnioną w Przemyślu.

Zgromadzenia ludowe. W piątek dnia 19 b. m. odbędzie się 5 zgromadzeń ludowych partyi socyalno demokratycznej w Krakowie i Podgórzu. Omawiane będą na tych zgromadzeniach dwie sprawy: prawo wyborcze do gminy i sądy przemysłowe. Odezwy, zwołujące zgromadzenia, podpisują imieniem komitetu pp. Szczepan Kurowski i Franciszek Sułczewski.

W „Związku naukowo-towarzyskim" (Grodzka l. 50) we czwartek 18 b. m. wygłosi p. Wachsman odczyt p. t. „Prawo do pracy a ubezpieczenie na wypadek braku pracy". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Proces p. Breitera, redaktora *Monitora*, o obrazę czci prokuratora w Stryju p. Czerwińskiego, zakończył się wczoraj. P. Czerwińskiemu zarzucił redaktor Breiter udział w fałszowaniu testamentu po Janiszewskim. Oskarżony p. Breiter skazany został na miesiąc aresztu, bez zamiany tej kary na grzywnę.

Odczyt w Bochni, wygłoszony przez prof. dra Franciszka Piekosińskiego w dniu 14 b. m. w sali kasynowej na temat: „Z prastarych dziejów ojczyzny naszej" na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu krakowskiego, ściągnął stosunkowo dość liczną liczbę żądnych wiedzy słuchaczów. Sam temat jest interesujący, a i sposób wykładu profesora Piekosińskiego jest takim, iż potrafił on blisko przez trzy godziny utrzymać uwagę słuchaczów. Zebrać wszystkie fakta z prastarych dziejów naszych w jednym odczycie jest wobec ogromu materyału wprost niepodobieństwem, dlatego też wiele nowych tez nie zostało popartych należytemi dowodami. Imieniem przyszłych na prowincyi słuchaczów prelegenta, bo odczyt ten ma być podobno powtórzonym w Tarnowie, prosimy o bliższe wyjaśnienie twierdzeń, że znajdujące się w urnach wykopalisk siekiery kamienne mogły być jedynie oznaką władzy, dlaczego nie służyły jako broń, że z przedmiotów brązowych, jakkolwiek sprowadzonych, nie możemy wnosić o kulturze praojców, że nazwa Polaków pochodzi jeszcze z Azyi itd. Wykład swój ilustrował profesor okazami, które niektórzy z słuchaczów mieli sposobność po pierwszy raz widzieć.

Szczera wdzięczność należy się prelegentowi, który wykładami na prowincyi nietylko przysporzy Towarzystwu środków materyalnych, ale siejąc wiedzę, rzuca światło na najmniej nam znane czasy nasze przedhistoryczne.

Tortury w Samborze. *Kuryer Drohobycki* donosi: „Niespodzianie przedostaje się wieść z sąsiedniego miasta Sambora, że tam na policyi ludzi torturowano przy badaniu do przyznawania się. I niestety straszne, ohydne te wieści są prawdziwe. Znaną idiotkę Chaję Medlinger zamykano często do aresztów miejskich na 2—3 dni i nie dawano jej jeść. Do „badania" używano bastonady, t. j. bito w obnażone pięty a usta zatykano, niemniej używano żelaznych pierścieni, któremi palce ściskano aż do pęknięcia kości, tak, iż krew z pod paznogci tryskała strumieniem. Niektórych aresztowanych związywano, a pomiędzy związane członki wpychano drążek, za pomocą którego podnoszono związanego do góry i rzucano o ziemię; aby krzyki i jęki nie wydostawały się na zewnątrz, zatykano delikwentom usta. Pomimo tego jednak nieraz wydostawały się straszne krzyki i jęki boleści aż na chodniki rynku tak, iż ludzie stawali i ponuro w stronę aresztów miejskich spoglądali. Jeżeli który policyant nie mógł być tak okrutnym i wzbraniał się męczyć wybraną ofiarę, tracił służbę. Do zamkniętych a głodzonych nie dopuszczano nikogo, by kawałka chleba nie podał. Ślusarz, który narzędzia do tortur sporządzał, przedkładał za nie rachunek magistratowi, a kasa wypłacała. I to wszystko działo się nie na wsi w górach lub w jakim zapadłym zakątku kraju, lecz w mieście obwodowem, pod okiem władz."

Wprost wierzyć się nie chce, aby to mogło być prawdą u schyłku wieku XIX.

Zmarli. Euzebiusz Ogonowski, emerytowany starszy kontrolor urzędu cłowego, zmarł w Nowym Sączu przeżywszy lat 74.

Stanisławów, 15 stycznia. Jak już doniosłem, złożyliśmy onegdaj do grobu w pobliskiej Pasiecznej zwłoki zasłużonego Ojczyźnie człowieka, jednego z ostatnich szermierzy za wolność narodową w wojnie z r. 1830 i 1831, ś. p. Ignacego Pietraszewskiego. Żołnierz z pod Stoczka dobiegł prawie całego wieku, do ostatniej chwili jednak był na nogach i zajmował się stolarką, która była jego zajęciem zawodowem. Była to postać niezmiernie charakterystyczna. Małego wzrostu, siwy jak gołąb, w kapocie granatowej i kipiącej konfederatce, ruszał się żwawo i niktby mu nie dał lat 94. Ś. p. Pietraszewski był człowiekiem głęboko religijnym. To też niespodzianką było dla zajmujących się pogrzebem zasłużonego Ojczyźnie wojownika, kiedy księża tutejszej posługi oddać mu nie mogą — ś. p. Pietraszewski bowiem żył... w konkubinacie! Na motyw tego rodzaju nikt przygotowany oczywiście nie był, tembardziej, że sędziwy wiek staruszka dostatecznie go przeciwko takiemu zarzutowi bronił. Ostatecznie pokazało się, że posądzenie to niesłuszne zupełnie dotknęło nieboszczyka, ś. p. Pietraszewski bowiem wstąpił przed laty szesnastu, mając lat 78 w związki małżeńskie i brał właśnie ślub w tym samym kościele, który mu obecnie pogrzebu odmawiał. Wobec tego „wyjaśnienia" sprawy, pogrzeb żołnierza polskiego odbył się bez dalszych przeszkód.

W Towarzystwie „Oświaty ludowej" odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie członków. Stowarzyszenie to utrzymuje czytelnię, wypożyczalnię książek i jest jedynem prawie ogniskiem życia duchowego w naszem mieście. Dzięki inicyatywie kilku młodych ludzi, powstało w ostatnich czasach w łonie tego Towarzystwa „Kółko naukowe", uprawiające poważnie naukę w rozmaitych jej gałęziach. Towarzystwo „Oświaty ludowej" rozszerzyło swoją działalność także na okolicę i założyło filię w Knihyninie kolonii, przy istniejącem tam Kółku rolniczem i myśli o utworzeniu drugiej takiej filii w Knihyninie wsi. Ruch w Towarzystwie tem panuje ożywiony i spodziewać się należy jeszcze znaczniejszego wzmożenia się go, a to wobec zajęcia się tem Towarzystwem żywiołów energicznych i do pracy obywatelskiej skorych.

Brody, 15 stycznia. Wydział „Sokoła" wydał sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wynika, że „Sokół" nasz liczy 90 członków. Pozostałość kasowa na rok bieżący wynosi 2051 złr. 12 ct.

Zmarł tu Adolf Rath, emerytowany adjunkt powiatowy w 84 r. życia.

W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w IV kwartale 1899 ogółem 455 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 436 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w IV kwartale b. r. ascedentom 1148 koron 24 h.; przemijająco niezdolnym do zarobkowania 14.775 kor. 74 b.; stale niezdolnym do zarobkowania 58.647 kor. 36 h.; wdowom 8826 kor. 62 h; sierotom 13.265 kor. 38 h. Tytułem odprawy wypłacił wdowom 635 kor. 76 h.; tytułem kosztów pogrzebu 685 kor. 20 h., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 4568 kor. 92 h. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 288 kor. 10 h.; razem 102.481 kor. 32 h. Ogółem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu całego roku 1899 — 363.448 kor. 70 h. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w ciągu roku 1899 tytułem premii ogółem: 700 237 kor. 75 h.

Michał Kachanow, rosyjski sekretarz stanu, zmarł w Petersburgu, w sześćdziesiątym szóstym roku życia, właśnie gdy dziennik urzędowy ogłosił jego nominacyę na prezydenta nowo utworzonego departamentu dla przemysłu i nauki. Kachanow należał do postępowców i razem z hr. Loris Melikowem nakłaniał Aleksandra II do nadania Rosyi konstytucyi. Jako członek komitetu administracyjnego, który obradował w pałacu Zimowym po zamachu dynamitowym pod przewodnictwem Loris Melikowa — uzyskał Kachanow zezwolenie Aleksandra II na zwołanie przedstawicieli wszystkich stanów dla rozpatrzenia się, jakie reformy należałoby przeprowadzić. W komisyi, która następnie została pod prezydencyą Kachanowa ustanowioną, zostały wypracowane projekty reform, które zarządom miast przyznawały znaczny udział w agendach państwowych. Zamordowanie Aleksandra II położyło kres liberalnemu prądowi, ale Kachanow, jako senator, nie ustawał w swych zabiegach i już za Aleksandra III zdołał doprowadzić do skutku zniesienie podatku, t. zw. „pogłównego", a zarazem dał inicyatywę do sprawy zniesienia deportacyi na Sybir, która czeka na ostateczne załatwienie.

Co dał wiek XIX? *Odpowiedź:* Nowe państwa, nowe formy rządu, oświetlenie gazowe, automaty, emancypacyę Murzynów, wełniarstwo dra Jägera, sztucznie hodowane w bulionie zarazy, rewolucye, kawę figową, gorączkę zbierania korespondentek pocztowych, wino bez winogron, piwo bez chmielu, pompy do przemywania żołądka, poezye Schillera, Goethego, Wiktora Hugo, Mickiewicza, Puszkina, wojny, przesilenia giełdowe, giełdy, związek pocztowy, przymus szczepienia ospy, broń repetyerową, masaż, Towarzystwa ubezpieczeń, cesarstwo niemieckie, bomby anarchistów, proch bezdymny, politykę kolonialną państw europejskich, Krzyż Czerwony, aparat do wylęgania kurcząt, fabryki chleba, kiełbas i kiszek grochowych, miejscowości lecznicze dla otyłych i dla chudych, zapałki, koleje i telegrafy z drutami i bez drutów, telefony, torpedy, maszyny do latania, omal nie podatne do kierowania, plantacye buraków, cukrownie, maszyny rotacyjne, secesyę, dworce kolejowe podziemne, chloroform, antipirynę, morfinę, fenacetynę, wegetaryanizm, surowicę dyfterytu, sanatorya dla suchotników, pociągi opancerzone, krematorya, fonografy, broń mitraljezową, promienie Roentgena, bandaże do wąsów, rowery, ski, sport górski, tennis, kąpiele powietrzne i słoneczne, metodę Kneippa, leczenie wodą, profesorów hygieny, acetylen, tramwaje, kawior, czerntdło drukarskie, straże ogniowe, równowagę europejską, powozy bez koni, interviewy, bazary dobroczynne, farbę do włosów, watę do łydek, bomby lydditowe, motory gazowe, lekarzy-kobiety, influenzę, armię zbawienia, symbolizm, dekadentów, lampy łukowe i żarowe, krachy giełdowe, szwindle gründerskie, skandale parlamentarne, teoryę dra Schenka, łgarstwa Falba, proces Dreyfusa, leitmotywy Ryszarda Wagnera, mazurki Szopena, podróż Nansena, fundacye Nobla i kandydaturę Potockiego na prezydenta Krakowa.

Kolej syberyjska. Budowa kolei syberyjskiej postąpiła już tak daleko, że w lecie b. r. będzie można przez Rosyę i Syberyę dostać się nad brzegi oceanu Spokojnego. Wprawdzie nie całą drogę odbędzie podróżny na szynach, gdyż w dół rzeki Amuru może jechać parowcem, ale wreszcie podróż przez Azyę za pomocą pary stała się możliwą, kosztem 360 milionów rubli. W miarę postępu robót donosiliśmy o rozmaitych fazach budowy tej kolei, a najważniejszem w owych czasach zdarzeniem była wiadomość telegraficzna, że w połowie września 1898 r. przybył do Irkucka pierwszy regularny pociąg osobowy. Wkrótce potem pociąg ekspresowy, który od kwietnia 1898 r. kursował co tydzień między Petersburgiem a zachodnią Syberyą, dotarł także do Irkucka i należy obecnie do regularnych pociągów. Kto ma czas, cierpliwość, a przedewszystkiem monetę, może teraz w przeciągu 10 dni przebyć przeszło 7 tysięcy kilometrów w wagonie i na Petersburg, Moskwę i Czelabińsk bez zbyt wielkiego stosunkowo trudu dostać się do Irkucka.

Chcąc z Irkuckiem połączyć Władywostok nad morzem Japońskiem, miano według pierwotnego projektu zbudować jeszcze trasę długości 4350 klm.; z tego 2150 klm. biegłoby wzdłuż Amuru,

który w lecie przedstawia wystarczającą drogę komunikacyjną za pomocą parowców. Potężna ta rzeka zwraca się pod Chabarowskiem, który leży mniej więcej na geograficznej szerokości Wiednia ku północnemu wschodowi, w kierunku wyspy Sachalin, pod Chabarowskiem tedy miała kolej syberyjska przybrać kierunek południowy, ażeby z północy dostać się do Władywostoku, leżącego na geograficznej szerokości Florencyi. Przestrzeń z Chabarowska do Władywostoku, wynosząca 770 klm., tak zwana kolej usuryjska, była budowana równocześnie z koleją zachodnio-syberyjską i ruch na niej odbywa się od r. 1897, ale kolej ta pozostanie na długie jeszcze lata koleją „ślepą“, to jest nie mającą połączenia. Rosya zawarła mianowicie w jesieni 1896 z Chinami układ, na mocy którego wschodnia część kolei syberyjskiej biegnąć będzie przez chińską Mandżuryę i z Irkucka wzdłuż brzegów południowych jeziora Bajkalskiego przez Mandżuryę chińską dojdzie do Władywostoka. Z tej trasy część z Irkucka do jeziora Bajkalskiego jest już gotową i zostanie oddaną do użytku publicznego w styczniu b. r. Prócz tego na kolei zabajkalskiej ukończono już układanie szyn, otwarcie zaś ruchu na nastąpić w lecie b. r.

Konkursy. Ogłoszono konkursy na posady: 1) Poczmistrza przy urzędzie pocztowym w Chabówce (dworzec), w powiecie nowotarskim. 2) Ekspedyentów przy urzędach pocztowych w Uściu Solnem w pow. bocheńskim i Nahaczowie w pow. jaworowskim, za kontraktami służbowemi i kaucyami 1000 koron, 600 koron, a względnie 400 koron.

Upadłości. Sąd obwodowy w Tarnopolu otwarł konkurs do majątku Chaima Schwarzmana i Herscha Margulisa, w Tarnopolu zamieszkałych, a sąd krajowy w Krakowie ogłosił upadłość i otwarł konkurs do majątku kupca Chaima Schreibera, właściciela garbarni w Kolanowie przy Bochni.

Gazeta Lwowska Nr. 12.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: F. Bieniadzka w Żmigrodzie zamiast życzeń noworocznych 1 koronę; p. Stanisław Japa 28 k. 10 h., zebrane w Grybowie przy pożegnaniu p. dra Kazimierza Gruszczyńskiego; Fr. K. 3 k.; P. Fr. Orawiec z Poronina 3 k. 40 h.; p. Zamiłrowski z Krynicy zamiast rozsyłania życzeń noworocznych złożył 10 k.

Zamiast życzeń noworocznych złożyli: dr. August Olszewski z Ropczyc 2 k. na gimnazyum polskie w Cieszynie, Roman Łapiński z Niska 6 k. dla przytuliska brata Alberta.

Na szkołę polską w Białym złożyli: Z. Z. 80 h; p. Kamil Mareisk w Muszynie 2 k.

Zamiast życzeń noworocznych złożyli: p. F. Słotarski 4 k. dla Tow. Szkoły ludowej, pp. Kazimierz i Zofia Kostkiewiczowie 2 k. dla głodnych dzieci i 2 k. na szkołę polską w Białym, pp. Jadwiga Misiewiczowa ze Szczakowy 3 k.; Wojciech Błechoński z Gorlic 20 k. dla Tow. Szkoły ludowej.

P. Gładysiewicz Antoni na jubileusz Sienkiewicza złożył 1 k.

Dla Tow. Szkoły ludowej p. Marya R. złożyła 10 k.; Z. S. złożył dla głodnych dzieci 4 k.

Fabryka nafty Fibicha i Stawiarskiego w Chorkówce złożyła wyjęte z puszki na skarb narodowy 8 K. 88 h. i dla Tow. Szkoły ludowej 8 K. 80 h.

Na pomnik T. Kościuszki Tow. kasynowe w Bolechowie nadesłało za pośrednictwem administracyi „Kuryera Lwowskiego“ 10 k. i Karol Nycz 4 k.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. Słomkowa 50 h.; dla głodnych dzieci złożyła L. K. 4 k.; A. S. z Łańcuta złożył na szkołę polską w Białej 3 k. 76 h., zebrane od znajomych.

P. Jan Al. hr. Tarnowski złożył dla głodnych dzieci 2 k. Na szkołę polską w Białej nadesłał p. Jan Ujwary 20 k. 30 h., zebrane przez urzędników w dniu Nowego Roku [illegible] składania życzeń p. Józefowi Kuźniarskiemu.

P. Michał Pachoński nadesłał dla Tow. Szkoły ludowej 10 k. zebrane od znajomych na dworcu w Trzebini. Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych złożył p. T. Zochański 2 k. dla [illegible]. Dla głodnych dzieci złożył Z. S. 4 k.

Z kalendarza. We środę 17 stycznia: Antoniego opata wyz.; we czwartek 18 stycznia: Kat. św. Piotra w Rzymie i Pryski; w piątek 19 stycznia: Ferdynanda i Henryka bisk. męcz.

Wschód słońca dnia 18 stycznia o godz. 7 m. 30, zachód o godz. 4 m. 08. Długość dnia godz. 8 m. 38.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 16 stycznia dość pogodnie, w nocy deszcz; termometr od —9,6 doszedł do —3,0° C. Barometr nieznacznie się podnosił.

Dnia 17 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 736,4 mm., termometru —3,3° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 18 stycznia: „Kontrolor wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach Al. Bisson'a.

W piątek 19 stycznia teatr zamknięty.

W sobotę 20 stycznia: „Romantyczni“, komedya w 3 aktach Edmunda Rostanda; „Zazdrośni“, komedya w 1 akcie Edwarda Pailleron'a (po raz pierwszy, nowość).

W niedzielę 21 stycznia: „Romantyczni“, komedya w 3 aktach Edmunda Rostanda; „Zazdrośni“, komedya w 1 akcie Edwarda Pailleron'a (po raz 2).

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Stypendya.

Lwów, 16 stycznia.

Na dzisiejszej radzie przyznał Wydział krajowy do nadania wakujących stypendyów, które otrzymali aż do ukończenia nauk następujący uczniowie:

Uniwersytet Jagielloński, wydział prawniczy, Kraków: Wacław Szujski I r. Laskowskich familijne 300 kor.; Adam Olgierd Karpiński 3 r. Żarakowskiego podwyższenie 420 k.; Władysław Kiercig III r. Soboty podwyższenie 400 kor.; Tadeusz Kannenberg IV r. Grossa Benna 300 kor.

Wydział filozoficzny: Maryan Goyski I r. Łazowskiego podwyższenie 600 kor.; Wincenty Szpora III r. Żarakowskiego podwyższenie 420 k.; Józef Wazorek I r. Petryczyna 400 kor.; Jan Magiera II r. Zakordonera podwyższenie 420 kor.; Bolesław Kielski II r. Głowińskiego podwyższenie 420 kor.; Henryk Osuchowski III r. Głowińskiego 315 kor.; Jakób Filipek III roku Petryczyna 250 kor.; Jan Krasicki III roku Barczewskiego 600 koron.

Wydział medyczny: Tadeusz Franciszek Maryan Pisarski III r. Barczewskiego podwyższenie 600 kor.; Edward Wiktor Cetnarowski V r. Barczewskiego 600 kor.; Leopold Sałaban V r. Lud. z Bork. Niezabitowskiej podwyższenie 1000 kor.; Rudolf Kułakowski V r. Petryczyna podwyższenie 400 kor.; Roman Puzon V r. Głowińskiego 315 kor.; Cezar Komorowski III r. Petryczyna 250 kor.

Szkoła sztuk pięknych: Franciszek Ksawery Dunikowski, rzeźba, Urbańskiego 1,200 kor.

Szkoła przemysłowa: Emil Mazurski IV kurs Petryczyna 400 kor.; Jan Brochocki IV kurs Petryczyna 400 koron.

Gimnazyum św. Anny: Tymoteusz Władysław Nalepa II kl. Brześciańskiego 560 kor.; Antoni Balicki VI kl. Petryczyna 300 kor.; Władysław Zygmunt Ślebodziński V kl. Petryczyna 300 kor. *Gimnazyum III:* Henryk Floryan Ignacy Maryan Straszewski III kl. Rzeszowskie szlacheckie 300 kor.; Jan Robel IV kl. Głowińskiego 315 koron. *Szkoła realna, Kraków:* Jan Pieniążek V kl. Kurdwanowskiej 520 kor. na jeden rok 1899/900. (C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Heleny Krzyżanowskiej, pianistki.** Wczorajsza koncertantka jest dobrą znajomą krakowskiej publiczności. Przed kilku laty występowała u nas na koncertowej estradzie i zarówno jako wykonawczyni, jak w wyższym jeszcze stopniu jako kompozytorka usprawiedliwiła w zupełności rozgłos, jaki ją otoczył zagranicą w ostatnich czasach. Układ programu wczorajszego koncertu skierowanym był głównie w celach popisu kompozytorskiego utalentowanej rodaczki, i zdaje się, że jedynie i wyłącznie w tym kierunku szuka p. Krzyżanowska dla siebie pola do rozwoju działalności.

Z długiego szeregu własnych kompozycyj, z jakiemi wystąpiła koncertantka, przebija talent twórczy bujny, indywidualność nawskróś modernistyczna, która wsiąkła w siebie pierwiastki i prądy nowoczesnej, przeważnie francuskiej muzyki. Z charakteru i wyrazu tej muzyki, z jej lekkiego, błyskotliwego nastroju sądząc, można kompozytorce naszej przypisać miano ilustratorki lub feletonistki. W tych drobnych szkicach i urywkach, w tych wszelakiego rodzaju dumkach, marzeniach i kartkach albumowych, przebija talent świeży, usiłujący w krótkiej illustracyi muzycznej zamknąć cały zasób swego natchnienia. Przebija w nich też miękkie dotknięcie ręki kobiecej, szukającej wyrazu w błyskotliwych, ale męskiej siły pozbawionych odcieniach i nuansach. Pod względem formy muzycznej znać w kompozycyach p. Krzyżanowskiej sumienne studya i dobre wzory, faktura i frazowanie nie pozostawiają nic do życzenia, chyba tylko w rozwinięciu podjętych tematów czuć brak szerszej ręki i pogłębienia lub wyczerpania tematu, jak n. p. w pierwszej części suity, gdzie fuga preludyowa mogłaby być znacznie lepiej rozwinięta.

Jako pianistka-wykonawczyni, p. Krzyżanowska nie usiłuje olśniewać brawurą techniki i nie szuka też w tem dla siebie popisu; mimo to gra jej jest wysoce zajmująca, uderzenie lekkie, elastyczne, technika bardzo poprawna, gra pewna i rytmiczna. Ponieważ wykonanie własnych utworów nie może dać wyobrażenia o wszechstronnem panowaniu nad fortepianem i sposobie traktowania różnorodnych stylów i kompozytorów, przeto koncert wczorajszy nie dał w tym kierunku odpowiedzi, ale był tylko ze wszech miar chlubnym popisem wysoce utalentowanej pianistki i kompozytorki, która zasługiwała pod każdym względem na żywszy udział publiczności, niż ten, który przypadł w udziale wczorajszemu jej występowi. *W. Pr.*

— „Les Boërs“. Pod tym tytułem wydał *Mercure de France* powieść Eugeniusza Morél, trzymaną w tonie nawpół symbolistycznym, z silną przymieszką aktualnej tendencyi politycznej. Jest ona skierowana przeciw Anglii, o której autor mówi z bezbrzeżną nienawiścią. Dzielni Boërowie są przedstawieni jako lud patryarchalny, który przed zachłannością angielską musi ustępować w coraz dziksze, odludniejsze góry. Anglicy są gorsi, niż żmije, gdyż ta nasyciwszy się — pozostawia w spokoju, oni zaś są nienasyceni. Skutki ich inwazyi są też straszliwe; cena ziemi ciągle się podnosi, najzwyklejsze przedmioty musi się drogo złotem opłacać. Anglicy często zatapiają się w czytaniu biblii, nie są jednak chrześcijanami; prawdziwym ludem biblijnym są Boërowie. Najgorszym może pomiędzy Anglikami jest spekulant agrarny... żyd. A wszystko to opowiada autor, aby pełną piersią wykrzyknąć na końcu: *A bas les Englishs! Mort au Juifs!*

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowej odbyło się wczoraj w Krakowie pod przewodnictwem p. A. Mendelsburga. Referował szef biura dr. Weigel. Ze strony rządu obecny był radca dworu p. delegat Laskowski. Załatwiono następujące sprawy:

Przyjęto protokół ostatniego posiedzenia i sprawozdanie prezydyum z czynności biura za miesiąc grudzień 1899 i styczeń r. b. Następnie wybrano asesorami dla sądu krajowego jako handlowego w Krakowie pp. Leona Schillera (agencya handlowa) Ignacego Sobolewskiego, Wiktora Suskiego, Aleksandra Rittermanna, Gablenza, naczelnika Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie, i Artura Steina, urzędnika filii Banku hipotecznego, po których oświadczeniu się, czy wybór przyjmą, nastąpi przedstawienie ich do prezydyum sądu krajowego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków z r. 1899 i obliczeniu funduszów kasy (emerytalnego i akademii handlowej, sprawozdawca radca Jan Kwiatkowski) uchwalono absolutoryum dla zarządu i biura, z przyznaniem noworocznych remuneracyj dla urzędników manipulacyi, najbardziej obciążonych.

Członkowie Rady kolejowej państwowej pp. Zygmunt Szanzer i Maurycy Dattner zdają sprawę szczegółowo o pracach i uchwałach w państwowej Radzie kolejowej, za co im gremium Izby wyraża uznanie i podziękowanie. Również zdaje sprawę delegat do Rady kolejowej krajowej p. Józef Falter, któremu Izba wyraża uznanie i podziękowanie, wybierając go na dalsze 3 ch lecie delegatem swoim do Rady kolejowej krajowej.

Członek Izby z Tarnowa p. Artur Szanser zdał sprawę z czynności i zabiegów, podjętych w sprawie obrotu mlewa *(Mahlverkehr)* w ministerstwach handlu i kolei żelaznych w Wiedniu, do deputacyi których przystąpiło 10 innych młynarzy z kraju, a także z pod Cieszanowa br. Wattmann Maelcamp Beaulieu, zarówno w interesie dobrze zrozumianym agrarnym, jak młynarskim. Gdy obrót mlewem z dniem 1 stycznia 1900 r. zniesiony został, usiłował sprawozdawca w interesie tak agrarnym, jak handlowym i młynarskim osiągnąć przynajmniej premię eksportową i uzyskanie przyznania reekspedycyi. W obydwóch kierunkach jest nadzieja pomyślnego załatwienia tych usiłowań w Wiedniu.

Sprawozdanie komisyi połączonych sekcyj: handlowej i przemysłowej, obejmujące bieżące sprawy przemysłowe, referował poszczególnie dr. Weigel i załatwiono je po myśli połączonych sekcyj.

Z targów zbożowych. Kraków, 16 stycznia. Pacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 12·60 do 16·30. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 12·— do 13·—. Żyto węgierskie od — do —·—. Jęczmień od 10·70 do 11·40. Owies z opłatą akcyzową od 11·60 do 12·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·——17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19 — do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 3·20. Koniczyna na paszę od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 5·—, Jaja za kopę od 3·60 do 4·40. Masło za garniec od 8·— do 8·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 164·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 124·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurydza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 16 b. m. przypędzono 3085 węgierskich, 536 galicyjskich, 122 bukowińskich, 736 niemieckich, razem 4479 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 72 do 77 kor., wyjątkowo — kor., średnich od 62 do 70 kor., poślednich od 50 do 60 kor., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 72 do 74 kor., wyjątkowo — kor., średnich od 64 do 70 kor., poślednich od 54 do 62 kor., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 76 do 83 kor., wyjątkowo 84 kor., średnich od 66 do 74 kor., poślednich od 56 do 64 kor., a wołów włościańskich od 44 do 56 kor., byki i krowy płacono od 40 do 68 kor. Tendencya: bardzo dobra.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (16 b. m.) zapowiedziano 9692 a przypędzono 9064 świń. Z tego było 3463 świnek i 5601 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 78 do 80 hal., wyjątkowo po 81 hal., średnie i stare po 74 do 77 hal., lekkie po 65 do 73 hal., świnki po 64 do 84 h., prosięta po — do — kor. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: ospała.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów 17 stycz. *(Telef.)* Wiadomość o nominacyi dr. Piętaka ministrem dla Galicyi w tutejszych kołach uniwersyteckich uważają za rzecz pewną. Wykłady prawa rzymskiego po prof. dr. Piętaku objął docent uniwersytetu, dr. Chlamtacz.

O mandat poselski do Rady Państwa, w miejsce posła Dąmbskiego, ubiega się hr. Kazim. Szeptycki.

Zgromadzenie Towarzystwa aptekarzy wybrało prezesem honorowym posła Piepes-Poratyńskiego, zaś prezesem rzeczywistym Devechy'ego.

Dyrekcya teatru hr. Skarbka zaprosiła sławną śpiewaczkę Melbę na trzy gościnne występy.

Lwów, 17 stycznia. *(Telefonem).* W rozprawie przeciw byłemu adwokatowi Jackowskiemu zeznawał dziś prezes Izby adwokackiej, dr. Roiński, zaprzysiężony. Świadek skreślił dzieje nienawiści Jackowskiego ku niemu i zeznał, że Jackowski przyrzekł przestać go szarpać, jeżeli mu wyrobi restytucyę adwokatury, czego jednak świadek uczynić nie chciał. Omawiając sprawę Lewenherza zaznaczył dr. Roiński, że we Lwowie zawiązała się klika, która na wzór *maffii* sycylijskiej, dybie nie na majątek wprawdzie, lecz na honor i cześć obywateli.

Przewiezienie Krattera do Lwowa nastąpić ma dopiero około 1 lutego.

Lwów, 17 stycznia. *(Telefonem).* Z Warszawy donoszą do *Słowa Polskiego:*

Pismo ludowe *Zorza,* niedawno z nakazu władzy zawieszone, ma wkrótce na nowo wychodzić.

Sienkiewicz pracuje nad dramatem współczesnym.

Teatr Rozmaitości wyjeżdża wkrótce do Petersburga, gdzie przedstawi szereg utworów Fredrowskich.

Wykryto tam kilka tajnych gorzelń.

Wiedeń, 17 stycznia. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz nadał radcy namiestnictwa, drowi Stanisławowi Dunajewskiemu w Tarnowie, order żelaznej korony III. klasy, radcom zaś namiestnictwa: — Adamowi Fedorowiczowi w Rzeszowie i Juliuszowi Prokopczycowi w Stanisławowie, tytuł i charakter radców dworu.

Witkowice, 17-go stycznia. Strejk rozpowszechnia się coraz więcej. W szybach „Salomon“ i „Karolina“, oraz w należącym do kolei północnej szybie „Jerzy“ roboty częściowo wstrzymano. Do szybów zjechało zaledwie czterdzieści procent górników. Huta żelazna witkowicka posiada zapas węgla, wystarczający jeszcze na tydzień. Na zgromadzenia przybywają robotnicy zawsze w bardzo znacznej liczbie. Na dziś zgłoszono znowu dwanaście zgromadzeń. Wszyscy mówcy żądają generalnego strejku.

Morawska Ostrawa, 17 stycznia. Strejk przybiera coraz większe rozmiary. Dziś znowu 2000 robotników zastanowiło pracę.

Berlin, 17 stycznia. *Berliner Neueste Nachrichten* z zadowoleniem reprodukują odezwanie się cesarza wobec Stransky'ego w sprawie: *sde,* podczas sobotniego przyjęcia delegacyjnego. Dziennik berliński nawiązuje do sprawozdania z rozmowy cesarskiej uwagi nieprzychylne dla Czechów i zaznacza, że Niemcy austryaccy są podporą tronu, i że wybryki małej grupy narodowców niemieckich zostały potępione przez Niemców w Rzeszy niemieckiej.

Kolonia, 17 stycznia. *Koeln. Ztg* donosi z Madrytu, że wojskowy gubernator w San Sebastian, zawiadomił telegraficznie prezydenta gabinetu o uwięzieniu Wincentego Jarrazoli, wodza Karlistów w powiecie San Sebastian. Podczas rewizyi domowej znaleziono oficerskie mundury Karlistów. Dalsze aresztowania w toku.

Amsterdam, 17 stycznia. Bank niderlandzki zniżył dyskonto na $4\frac{1}{2}$%.

Paryż, 17 stycznia. Do *Agencyi Havasa* donoszą z Hongkongu, że Filipińczycy zaatakowali wojsko amerykańskie w San Mateo i Paranagua pod Manillą, przyczem zginęło 146 ludzi po stronie amerykańskiej, a wśród nich pewien pułkownik.

Paryż, 17 stycznia. Generał Mercier wydał do wyborców dolnej Loary odezwę, w której zwraca się do nich o poparcie swoich usiłowań, mających na celu wyrwać kraj z rąk ludzi, którzy nie mają żadnej ojczyzny, którzy go bezczeszczą i przyprowadzają do ruiny, a oddać Francyę Francuzom.

Turyn, 17-go stycznia. Fabryka dynamitu w Avigliano wskutek powstałego pożaru wyleciała w powietrze, przyczem 10 osób straciło życie, a 30 odniosło rany, domy zaś w okolicy zostały uszkodzone.

Nisz, 17 stycznia. Zapewniają, że bezpodstawną jest wiadomość, jakoby w sprawie wydania amnestyi, objawiły się różnice w przekonaniach króla i gabinetu Gjorgjewicza. — Przybycie do Nisza posła serbskiego w Konstantynopolu, Nowakowicza, spowodowały jedynie kwestye, odnoszące się do jego urzędu.

Konstantynopol, 17 stycznia. Wczoraj, jako w piętnasty dzień ramazanu, sułtan udał się w towarzystwie licznej świty okrętem do pałacu Top-Kapu w Stambule, ażeby wziąć udział w ceremonii uczczenia płaszcza proroka. Wieczorem powrócił sułtan do Iidiż-Kiosku.

Zamknięcie obrad delegacyjnych.

Wiedeń, 17 stycznia. *(Telefonem.)* Dziś odbyły się ostatnie posiedzenia obu delegacyj. Budżet wspólny uchwalono w 3 czytaniu, poczem nastąpiły wzajemne podziękowania prezydentów członkom delegacyj i członków delegacyj prezydentom i okrzyk na cześć cesarza.

Sytuacya.

Wiedeń, 17 stycznia. *Neue Wiener Tagblatt,* podaje następującą, rzekomo autentyczną listę nowego gabinetu, która ma się ukazać w sobotę na szpaltach *Wiener Ztg.:*

Dr Koerber — prezydyum i sprawy wewnętrzne; dr Wittek — koleje żelazne; br. Spens-Booden — sprawiedliwość; dr Hartel — oświata; dr. Böhm-Bawerk — skarb: br. Call-Rosenburg — handel; hr. Giovanelli — rolnictwo; dr Rezek — minister dla Czech i dr Piętak — minister dla Galicyi.

Co się tyczy utworzenia posady ministra-rodaka dla Niemców, to miała się w tej sprawie wyrazić pewna wybitna osobistość, że byłoby ono zarówno kłopotem dla gabinetu, jak dla Niemców i dla samego ministra-rodaka.

Nowy gabinet, wedle zapewnienia wymienionego dziennika, rozpocznie swą działalność od zwołania czesko-niemieckiej konferencyi celem osiągnięcia porozumienia.

Przeznaczony na ministra handlu hr. Call-Rosenburg, dotychczasowy agent dyplomatyczny i konsul generalny w Sofii, wyjechać już miał do Wiednia.

Z powodu tak bliskiego utworzenia gabinetu, zwołano do Pragi komitet wykonawczy posłów czeskich dla naradzenia się nad zajęciem względem niego stanowiska.

Wiedeń, 17 stycznia. *(Telefonem.)* Baron Call, upatrzony na ministra handlu w gabinecie Koerbera, przybył z Sofii, gdzie piastuje urząd generalnego konsula austro-węgierskiego.

Dziś konferował Koerber z hr. Gołuchowskim.

Powołanie Rezeka, jako czeskiego ministra bez teki, uchodzi za rzecz pewną.

Wiedeń, 17 stycznia. *(Telefonem.)* Kluby stronnictw niemieckich zgromadzą się w tych dniach na narady, jakie zająć stanowisko wobec zamierzonego zwołania konferencyi czesko-niemieckiej. Ludowcy niemieccy zbiorą się w najbliższą niedzielę, postępowcy w poniedziałek. Czesi delegują do konferencyi czesko-niemieckiej: Kaizla, Adamka, Engla, Gregra, Pacaka, Skardę, Stransky'ego, Zaczka, Sileny'ego i Pereka.

Wojna.

Londyn, 17 stycznia. Donoszą tu z Durbanu, że panuje tamże nadzwyczajne zaniepokojenie, wywołane sensacyjnemi pogłoskami o operacyach nad rzeką Tugelą. Cenzura w głównej kwaterze gen. Bullera nie przepuszcza z niej żadnych wiadomości.

Z Durbanu odjechał wczoraj na północ czwarty pociąg pancerny.

Londyn, 17 stycznia. *Manchester Guardian* donosi, że gen. Methuen przez gen. Tuckera będzie zastąpiony.

Londyn, 17 stycznia. Utworzył się tutaj pod przewodnictwem członka parlamentu Courtney'a komitet z celem podawania prawdziwych i dokładnych wiadomości z Afryki południowej i przyspieszenia zgody między rasą anglo-saksońską a holenderską tamże, oraz jak najszybszego załatwienia obecnego konfliktu. Do komitetu tego przystąpiło wiele wybitnych osobistości angielskich.

Molteno, 17 stycznia. Wedle doniesień z boërskiego źródła, nie sprawdza się, iżby generał Gatacre, skierował silny oddział ku Stormbergowi, który jednakże po drodze nie napotkał żadnego śladu nieprzyjaciela i doniósł, że Boërowie się cofnęli, a w Stormbergu pozostawili tylko słaby garnizon, zająwszy nowe stanowisko koło Burghersdorpu. Owszem, generał Gatacre jest bardzo zaniepokojony i pozostaje bezczynnym, oczekując nowych posiłków.

Berlin, 17 stycznia. W parlamencie wniesiono następującą interpelacyę:

„Jakie kroki poczyniły rządy związkowe wobec sekwestracyi statków niemieckich przez organa rządowe angielskie?“

Powyższą interpelacyę, wniesioną przez narodowo-liberalnego posła Möllera, podpisali wszyscy posłowie, z wyjątkiem socyalistów i dzikich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Nadzwyczaj zaszczytne odznaczenie otrzymała fabryka „Czerwony Krzyż“ w Berlinie i Wiedniu. Jego Królewska Wysokość książę pruski Joachim wyraził bowiem najwyższe zadowolenie z dobroci i znakomitych właściwości Kosminu. Także ze strony innych książąt spotyka się Kosmin z pochwałami, co jest dalszym dowodem jego dobroci. 210

Magazyn nowości dla Dam
Zimler i Spółka
Kraków, linia A-B.
Główne artykuły Magazynu:
Materye jedwabne, Przybrania do sukien, Kapelusze i przybory do modniarstwa, Rękawiczki, Gorsety, Pończochy, Wachlarze.

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Sp.
Kraków, Rynek, 39. 25

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 17 stycznia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	4
„ „ srebrna	99	30
4% renta austryacka złota	98	80
4% „ „ koronowa	99	85
4% „ węgierska złota	98	45
4% „ „ koronowa	94	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	131	20
„ kredytowe	234	15
Londyn	242	30
Marki	118	10
20-te Markówki	23	62
20-te Frankówki	19	20
Włoskie banknoty	89	70
Dukaty	11	41
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	137	50
Akcye Anglobanku	124	—
„ Unionbanku	125	—
„ Bankverein	136	—
„ Laenderbanku	11[illegible]	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	141	—
„ „ Południowej	2[illegible]	80
„ „ Elbethal	124	—
„ „ Nordbahn	287	—
„ „ Staatsbahn	134	50
„ „ Alpine	273	50
„ Tureckie Tabaczne	136	
Ruble	254	50

Berlin, 17 stycznia 1900.

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	60
Krótki Wiedeń	84	50
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	—	—
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	97	90
Renta włoska	93	30
Akcye kredytowe austryackie	234	20
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 17 stycznia 1900.

	kor.	h.
Spirytus gotowy	[illegible]8	80
Cena nafty	39	50
Pszenica na wiosnę	[illegible]	85
Żyto na wiosnę	6	71
Owies na wiosnę	5	84
Kukurydza	5	22

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 17 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płacą		Waluta koronowa. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	254	50	256	—
Marki niemieckie	117	80	118	30
Franki papierowe	95	75	96	50
20 te frankówki w złocie	19	17	19	27
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „ „	90	75	91	75
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. miesk.	94	—	95	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	95	—	96	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	—	95	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	[illegible]2	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	—	102	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	94	75	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	56	50	58	50
„ „ Stanisławowa	115	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	175	—	18[illegible]	—
„ „ Galic. dla handlu i	—	—	—	—
przemysłu w Krakowie	100	—	160	75
Akcye kolei Karola Ludwika	139	50	141	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy				

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Lodu kto potrzebuje do piwnic, proszę się zgłosić pod adresem: **Z. Gędzierski, ul. Krowoderska L. 19.** 343 1 2

Praktykantkę
przyjmie 341 1 2
H. Piesen,
WYRÓB GORSETÓW
w Krakowie, ul. Grodzka 4.

Urzędników do podróży przyjmuje austr. Towarzystwo ubezpieczeń celem akwizycyi ubezpieczeń życiowych za wynagrodzedzeniem wysokiej stałej płacy i prowizyi. — Osoby inteligentne, chcące się temu zawodowi oddać, zechcą nadsyłać swe oferty z podaniem wieku i dotychczasowego zajęcia pod znakiem „Stała płacn" poste restante Lwów. 342 1 3

NAJLESZĄ
NAFTĘ
cesarską, bezwonną, świecącą się w każdej lampie
„Water white Petroleum Nr. 0"
z rafineryi JW. A. hr. Skrzyńskiego w Libuszy,
poleca 344 1 12
Czesław Śmiechowski,
Kraków. ul. Mikołajska 4, obok apteki „pod Barankiem."

WSZELKIE TKANINY
własnego wyrobu, czysto lniane, z najlepszych gatunków przędzy, jakoto: Weby z apreturą i bez — płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80 do 200 ctm.) — dymy wzorzyste — chusteczki białe i kolorowe — obrusy i serwety w wszelkich gatunkach — garnitury do kawy — ręczniki — drelichy — materye na ubrania bawełniane i półwełniane (Zeigi) — itp. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych — poleca
Mieczysław Gonet,
w **Korczynie** (p. loco)
Również poleca własnego wyrobu **rolety patyczkowe** i t. p. w najgustowniejszych i najlep. gatunkach.
Cenniki i próbki żądanych gatunków za darmo i opłatnie. 318 9 20

Karnawał 1900!

Najlepsze i najtańsze
Gorsety
oddaje pod gwarancyą
HERMAN PIESEN
Z PRAGI, 244 5 7
Kraków, ul. Grodzka 4.

Realności do sprzedania,
a w szczególności:
realność jednopiętrowa Dz. VIII w Krakowie przy ul. Bartosza pod l. p. 2;
realność jednopiętrowa w Krakowie na Grzegórzkach przy ul. Woźniakowskiego l. p. 61;
realność jednopiętrowa w Podgórzu przy ul. Długosza pod l. p. 13;
dwie realności razem złączone w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej pod l. p. 71;
realność jednopiętrowa pod l. p. 8 i **połowa realności** pod l. p. 9 przy ulicy Zamkowej w Wieliczce;
realność pod l. 121 przy ulicy Mierzączka w Wieliczce.
Chcę kupna mający raczą zgłosić się do **Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.** 306 4 5

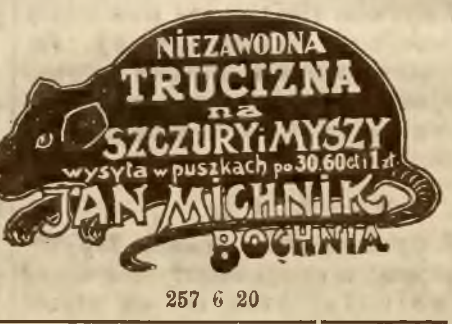
WODA WARSZAWSKA
posiada nader przyjemny i długotrwały zapach; używa się jej do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakony po zł. 1·80 i 95 ct. 35 2 0

JAN IHNATOWICZ.
Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Quäker Oats
Dostać można wszędzie w 1-funt. i $^1/_2$-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).
Daje dzieciom siłę i jędrność, jak żaden inny środek pożywienia. Nie powoduje zatwardzenia, a przecież zapobiega nieżytom żołądka.
Dla kuchni wogólności
„Quäker Oats" (amerykański łuszczony owies) przedstawia następujące korzyści: Gotuje się szybko (w 15—30 minut); zamienia się dobrze w kleik, gotuje się na samej wodzie, wobec czego odpada też wszelka zasmażka przy tak zwanych naśladowanych zupach i sosach. Wszystkie potrawy z „Quäker Oats" smakują znakomicie; „Quäker Oats" jest bardzo wydatny, a temsamem i tani. 146 10 22


Starszy pomocnik handlowy, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do **Stowarzyszenia zawodowych pomocników handl. w Krakowie, ul. Mlodowa L. 5,** pod **P. K. W. 25.** 334 3 3

Kawaler lat 30, przemysłowiec prowadzący własny interes, z powodu braku znajomości, **poszukuje na tej drodze na towarzyszkę życia panny** lub młodej wdowy, z posagiem od 3 do 4000 złr. — Ręcząc za dyskrecyę, prosi o listy z fotografią pod lit. **J. K.** poste restante. **Kraków.** 289 5 6



257 6 20

Handel kolonialny
J. F. Fischer
w Krakowie, linia A-B,
poleca o ile zapas wystarczy:
wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . . złr. 1·20.
213 22 0

Także
i na spłaty częściowe
bez podwyższenia cen.
Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.

Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. — Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. 90 29 0
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Wszelkie listy i zapytania adresować należy: **Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE"** we Lwowie, ul. Sykstuska Nr. 6, albo w Wiedniu, IX., Hahngasse Nr 33.

Z dostawy
pozostało jeszcze 2000 sztuk wielkich, trwałych, ciepłych, t. zw. ułańskich
Derek zimowych na konie,
które sprzedaje się za połowę ceny, ponieważ dostawa jest unieważnioną.


Te wspaniałe derki są 175 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, zaopatrzone kolorow. pasami, grube, trwałe i ciepłe, a kosztują: gatunek A złr. **1·60.**— Gatunek lepszy B, 180×140, **2** złr. Najlepszy gat. C, podwójne derki fiakierskie ze szlakami, w rozmaitych kolor. żółtowłose, 2 mtr. długie, $1^1/_2$ szerokie, złr. **3·50** za sztukę. 255 2 6
Przesyłka za gwarancyą i pobraniem. Jedyne miejsce do zamówienia: **Oddział: Decken-Depôt**
M. RUNDAKIN,
Wiedeń, IX., Berggasse Nr. 3.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
POLECA:

Bałucki M. Pamiętnik Munia.	złr.	1·60
Gliński K. Krzywda, powieść	„	2·—
Gruszecki Artur. Dla miliona, powieść.	„	1·60
Tuzy, powieść współczesna	„	1·60
Kaczkowski Zygmunt. Wybór pism z przedmową Ign. Chrzanowskiego, z portretem autora, w 10 tomach, w przedpłacie za całość	„	6·50
w oprawie	„	9·—
Dotąd wyszło 7 tomów, które zawierają: I. Mąż szalony. Bitwa o Chorąząnkę. II. Junakowie. Swaty na Rusi. Kasztelanice Lubaczewscy. III.—IV. Murdelio. Tradycye Sanockie. V.—VI. Gniazdo Nieczujów. Starosta Hołobudzki. VII. Grób Nieczujów, część I. Dalsze tomy zawierać będą: VIII. Grób Nieczujów, cz. II. IX.—X. Anuncyata.		
Cena pojedynczego tomu	„	—·80
w oprawie	„	1·10
Orzeszkowa Eliza. Argonauci, powieść, 2 tomy	„	2·60
Rydel L. Zaczarowane koło. Baśń dramatyczna w 5ciu aktach	„	1·30
w oprawie	„	1·80
Żuławski Jerzy. Poezye II.	„	1·30
323 2 3 w oprawie	„	1·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Otwarcie drogueryi.
Antoni Pachucki,
długoletni współpracownik apteki „pod Barankiem", otworzył
SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH
w Krakowie, przy placu Matejki pod L. 3, 322 2 3
posiada na składzie wszelkie **specyfiki**, zawsze świeże **wody mineralne** tak krajowe jak i zagraniczne, **pudry** nieszkodliwe dla twarzy, **perfumy** w najlepszych gatunkach, wszelkie **opatrunki** i **narzędzia chirurgiczne**, **środki lecznicze**, oraz niezawodne przeciw kaszlowi **ziółka górskie.**

BALOWE materye jedwabne i koronkowe,
BALOWE narzutki „Ballentrées",
BALOWE wachlarze,
BALOWE kwiaty, stroiki,
BALOWE szale fiszutki,
BALOWE koronki „Chantilly" i gazowe,
BALOWE żaboty i rysze,
BALOWE wstążki,
BALOWE rękawiczki,
BALOWE pończochy, gorsety,
BALOWE gazy na suknie, 246 3 5
polecają najtaniej
ZIMLER i SPÓŁKA
w KRAKOWIE, Rynek, linia A—B.

Żadna woda mineralna rodzima
nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego**, jak nasza
Woda litowa
polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.
Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej i t. p.
Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.
Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 88 25 0
K. Rząca i Chmurski,
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Ekonom, który ukończył niższą szkołę w Dublanach i posiada kilkunastoletnią praktykę i dobre polecenia — poszukuje od 1 marca posady na ordynaryą.
Feliks Lichteneger, ekonom
250 6 10 **w Boguchwale** koło Rzeszowa.

KASY
ZELAZNE OGNIOTRWAŁE
po cenach fabrycznych od 50 złr.
u **S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.**
110 32 50

Kamienica II-piętrowa
okazała, sucha, z frontem od południa, w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, za dopłatą 12 000 złr. do sprzedania. — Wiadomość: **Ul. Kopernika 20,** zaraz za mostem kolejowym. 284 3 8

Lokal duży frontowy
przy ul. Sławkowskiej L. 22, szer. 5·50, długi 9·50 (może być przerobiony na sklep), do wynajęcia.
299 4 6

BULION
parą gotowany, przewyborny, z zwierzyny i drobiu po złr. 5, 6 i 7·50, z samego drobiu i dzikiego ptactwa dla chorych po złr. 10 kilo;
Półgąski po litewsku, doskonałe, wędzone 1 kilo złr. 2; **Pasztet** z gęsich wątróbek sztrasburgski z truflami funt złr. 2, bez trufli 1·50.
Koce na konie duże z owczej wełny domowej roboty po złr. 6·50 poleca **Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.** 289 4 10

Mandolina ze szkołą Marzuttini'ego, do sprzedania. Wiadomość przy ul. św. Jana l. 3, II. p., oficyna, od g. 10—12. 339 2 3

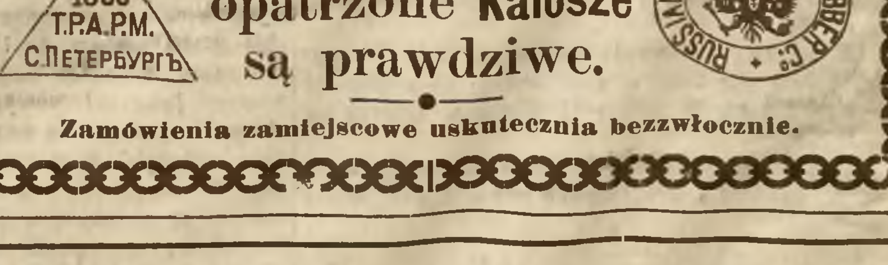
Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 81 178 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Substytut notaryalny
znajdzie zaraz posadę stałą w kancelaryi notaryusza **Nartowskiego w Wadowicach.**
337 2 4

Cegielnia
z piecem pierścieniowym, do sprzedania w Nowym Sączu.
Zgłoszenia pod **Z. W.** poste restante **Nowy Sącz.** 325 4 7

PANNA
z dobrego domu, obznajmiona z buchalteryą, **poszukuje posady kasyerki do handlu.** Zgłoszenia pod **J. R.** poste restante **Kraków.** 248 5 5

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę
w pensyonacie A. Borońskiej
Kraków, ul. Krupnicza 8, I. piętro.
1673 29 0

Kalosze rosyjskie
z najsłynniejszej petersburskiej fabryki

(Russian-American India Rubber Compagnie St. Petersburg)
w wielkim wyborze po najniższych cenach
poleca 122 12 15
Magazyn A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 13.
Nowość godna polecenia!
Kalosze zwane **„Slippers"**, nader lekkie, a równie trwałe, wyższe z przodu, chronią bucik od zamoczenia i z góry.
1860 T.P.A.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ
Tylko tą marką opatrzone Kalosze są prawdziwe.
RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа bezzwłocznie.

FÜR POLITIKER UND KAPITALISTEN!
Die
Wiener
Allgemeine Zeitung
einziges
um **6 Uhr Abends** erscheinendes Journal, enthält: **politische, finanzielle u. wirthschaftliche Informationen ersten Ranges, ausführliche letzte Berichte des Reichsrathes,** den vollständigen
Courszettel
der Wiener Börse, Coursdepeschen von allen Plätzen, Waarenberichte etc.
In allen Verschleisslocalen einzeln und im Abonnement erhältlich.
Abonnementspreise
sammt Zustellung oder Zusendung:
Für 1 Monat . . . . **K. 2·80**
„ 3 Monate . . . . **8·—**
Die Expedition,
177 5 0 **Wien, I., Schulerstrasse Nr. 20.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.